Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 256 (269) ROK II — WARSZAWA — NIEDZIELA, 18 WRZEŚNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Konferencja w ambasadzie polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP) — 16 bm. odbyła się w ambasadzie Rzeczypospolitej w Moskwie konferencja prasowa poświęcona 10 rocznicy klęski wrześniowej oraz pięcioleciu pokojowego budownictwa Polski Ludowej. Na konferencję przybyli dziennikarze radzieccy, przedstawiciele radia radzieckiego, Komitetu Słowiańskiego w ZSRR oraz korespondenci prasy krajów demokracji ludowej akredytowani w Moskwie.

Zebranie zagaił charge d'affaires RP radca Zambrowicz. Podkreślił on w swym przemówieniu decydujące znaczenie jakie dla wyzwolenia Polski spod jarzma hitlerowskiego i dla jej obecnego rozwoju w kierunku socjalizmu posiadała i posiada pomoc wielkiego mocarstwa socjalistycznego — ZSRR.

Następnie attache prasowy ambasady Kerner wygłosił dłuższy referat na temat walki i pracy narodu polskiego w ciągu minionego dziesięciolecia. Referent nawiązał do orędzia prezydenta RP Bolesława Bieruta, podkreślając, że naród polski uważa za swój najszczytniejszy obowiązek niezmordowaną walkę o pokój w ramach wielkiego obozu demokracji i postępu, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Uczestnicy konferencji wykazali wielkie zainteresowanie dla sukcesów osiągniętych przez Polskę Ludową.

„Nowoje Wremia" o polityce państw zachodnich w Austrii

MOSKWA (PAP). — Nawiązując do odmowy przedstawicieli państw zachodnich kontynuowania prac nad traktatem pokojowym z Austrią, „Nowoje Wremia" stwierdza, że USA i W. Brytania nie kwapią się z zawarciem traktatu, starając się jak najbardziej przeciągnąć okupację Austrii.

Jest powszechną tajemnicą — pisze „Nowoje Wremia" — że pod opiekuńczymi skrzydłami władz okupacyjnych odradzają się siły reakcji austriackiej, które przeszkadzają narodowi austriackiemu w demokratyzacji kraju.

Dziennik „Salzburger Nachrichten" stwierdza, że mocarstwa zachodnie pragną odroczyć sprawę zawarcia traktatu pokojowego przynajmniej do czasu wyborów w Austrii, aby w wypadku zwycięstwa sił lewicowych zachować swą kontrolę nad krajem.

Jak wynika z niedawnego oświadczenia austriackiego ministra Kraulanda, mocarstwa zachodnie, które w swoim czasie z takim hałasem „zrzekały się" odszkodowań od Austrii, równocześnie przygotowały w tajemnicy swe żądania w sprawie reparacji od Austrii na sumę około 700 miln. dol..

Mocarstwa zachodnie pragną otrzymać te odszkodowania w formie „kompensacji za szkody wyrządzone ich własności" i w formie spłaty długów przedwojennych. Austriacka opinia publiczna uważa, że mocarstwa zachodnie specjalnie ukrywają wysokość żądanych sum w ramach odszkodowań, albowiem przekraczają one 4-krotnie sumę, którą ma otrzymać od Austrii ZSRR.

Monopoliści angielscy i amerykańscy — pisze „Nowoje Wremia" — czynią wszystko, by jak najdłużej utrzymać okupację Austrii, by opanować jej przemysł i finanse i przekształcić ją w swoją kolonię.

„Nowoje Wremia" piętnuje dwulicową taktykę mocarstw zachodnich, które w oszczerczy sposób usiłują zrzucić odpowiedzialność na Związek Radziecki za to, że traktat pokojowy z Austrią nie został dotychczas zawarty, a równocześnie czynią wszystko, by zerwać rokowania w tej sprawie.

Eliminacje wstępne w Konkursie im. Chopina

W dniu 16 bm odbyło się w godzinach rannych I posiedzenie jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. W godzinach popołudniowych rozpoczęto eliminacje przeznaczone dla kandydatów, którzy nie przeszli przez eliminacje w swym kraju. Również dzień 17 bm. przeznaczony jest na eliminacje wstępne bez udziału publiczności.

*

Na okres trwania IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego fasada gmachu „Roma" została estetycznie przybrana. Przed wejściem wznosi się osiemnaście trzypiętrowej wysokości masztów, na których widnieją sztandary państw, biorących udział w konkursie, lub których przedstawiciele zasiadają w jury.

*

Skład prezydium jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina przedstawia się jak następuje:

Przewodniczący — Zbigniew Drzewiecki (Polska), wiceprzewodniczący: Artur Hedley (Anglia), Margueritte Long (Francja), Frantisek Maxian (Czechosłowacja). Lew Oborin (ZSRR), Magdalena Tagliaferro (Brazylia), sekretarz — Bolesław Woytowicz (Polska), zastępca sekr. — Stanisław Szpinalski (Polska).

Mężem zaufania jury jest prof. Jerzy Lefeld, sekretarzem technicznym jury mianowany został dyr. Adam Rieger z Krakowa.

*

Niektóre państwa nie wystawiające kandydatów do konkursu chopinowskiego, delegują swych obserwatorów muzycznych. Dotychczas przybyli następujący obserwatorzy konkursu: prof. Cevada Menduch Altera z Turcji i prof. Fernando Puig z Meksyku.

Rajk — zdrajca ludu węgierskiego stanął przed sądem w Budapeszcie

W pierwszym dniu rozprawy oskarżony przyznaje się do winy

BUDAPESZT (PAP) — Dnia 16 bm. o godz. 9 rano w Budapeszcie, w sali związku zawodowego metalowców rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Sala jest szczelnie wypełniona publicznością. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych, oraz około 200 korespondentów pism zagranicznych i węgierskich. Na rozprawę przybyli dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów. Wśród korespondentów zagranicznych znajdują się m. in. znany pisarz radziecki Borys Polewoj, zastępca naczelnego redaktora „Daily Worker" Derek Kartun, przedstawiciel „Unita" senator Pastore, specjalny wysłannik „Humanite" i inni. Na str. 2 zamieszczamy korespondencję specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu" — tow. red. Jurysia.

Punktualnie o godz. 9 weszli na salę oskarżeni. W skład Sądu Ludowego wchodzą cztery osoby z przewodniczącym Peter Janko, który — jak wiadomo — prowadził rozprawy przeciwko węgierskim zbrodniarzom wojennym, Imredy i Szalassi.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący Sądu odczytał akt oskarżenia Węgierskiej Prokuratury Państwowej. Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: Czy zrozumiał pan akt oskarżenia?

Rajk: Tak.

Przewodniczący: Czy przyznaje się pan do winy?

Rajk: Tak, przyznaje się.

Przewodniczący: Czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?

Rajk: W całej rozciągłości. Laszlo Rajk zeznał następnie, że w 1930 r. wyjechał na studia do Francji, gdzie zetknął się z francuskimi marksistami. Następnie wrócił na Węgry i tu zbliżył się do lewicowych organizacji młodzieży węgierskiej. Podczas demonstracji, urządzonej przez lewicowych studentów w Budapeszcie, aresztowano część uczestników demonstracji i w tej liczbie Rajka. Na policji przesłuchiwał Rajka agent Hetenyi, który, na wniosek szwagra Rajka — kapitana policji Bokorya — zaproponował mu współpracę z policją. Współpraca ta miała polegać na dostarczaniu informacji o działalności komunistów. Wzamian za podpisanie deklaracji o współpracy z policją, Hetenyi przyrzekł wypuścić Rajka na wolną stopę.

Na usługach węgierskiej policji

Rajk zgodził się na podpisanie deklaracji, po czym otrzymał zadanie informowania policji o działalności studentów-komunistów. Odtąd Rajk denuncjował wielu działaczy węgierskiej młodzieży komunistycznej. W r. 1933 policja przeprowadziła — dzięki informacjom Rajka — aresztowania wśród członków organizacji komunistycznej, na których czele stali Birki Agnes i Szell Jenoe, którzy również zostali wtrąceni do więzienia. Policja, nie chcąc zdemaskować Rajka, aresztowała go wraz z innymi komunistami. Później wypuszczono oczywiście Rajka na wolność.

Oskarżony w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego przyznaje, że systematycznie i często składał na policji meldunki o działalności komunistów.

Rajk dalej zeznaje, że agent policyjny Hetenyi skontaktował go z szefem policji politycznej Schweinitzerem, który skierował go do dywersyjnej roboty w szeregach komunistycznej młodzieży robotniczej. Przesunięcie Rajka z terenu akademickiego na teren robotniczy nastąpiło w rezultacie wydalenia Rajka z uniwersytetu. Wślizgnąwszy się do organizacji komunistycznej młodzieży robotniczej, Rajk otrzymał funkcję jednego z kierowników wydziału propagandy. Na tym stanowisku Rajk, zgodnie z poleceniami szefa policji politycznej, sabotował działalność komunistycznej młodzieży.

Rajk w szczególności uniemożliwiał kolportowanie ulotek, gdyż przetrzymywał je tak długo, dopóki nie traciły na aktualności.

Prowokatorska i rozbijacka „misja"

Następnie Rajk został przez policję delegowany do związku zawodowego robotników budowlanych w następujących

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Pierwszy numer „Nowin Rzeszowskich"

W Rzeszowie wyszedł pierwszy numer lokalnego pisma pod nazwą „Nowiny Rzeszowskie". Nowa gazeta jest codziennym organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR Rzeszów, wydawanym przez oddział RSW „Prasa". „Nowiny Rzeszowskie" są pierwszym samodzielnym dziennikiem woj. rzeszowskiego, które przed wojną pozbawione było gazety codziennej.

Kopalnia „Karol" wykonała plan 3-letni

Kopalnia „Karol" — Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — jako pierwsza w przemyśle węglowym wykonała w dniu 16 września 1949 r. o godz. 14.55 plan trzyletni wydobywając 1.857.450 ton węgla.

Związki Zawodowe przygotowują się do obchodu Dnia Pokoju

W dniu 16 bm. odbyła się w CRZZ konferencja poświęcona sprawom związanym z przygotowaniami do Międzynarodowego Dnia Pokoju, z udziałem członków Prezydiów, kierowników wydziałów organizacyjnych i ekonomicznych, Zarządów Głównych Związków Zawodowych i Okręgowych Rad Zw. Zaw.

W konferencji wzięli również udział: wiceprzewodniczący CRZZ tow. A. Burski, sekretarz CRZZ tow. Kofman i kierownik wydziału organizacyjnego CRZZ tow. Walaszczyk.

Na konferencji omówiono szczegółowo udział związków zawodowych w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju, który odbędzie się 2 października br.

Władza ludowa w Chinach realizuje program przeobrażeń demokratycznych

Wyzwolenie całej prowincji Kiang-Si spod jarzma Kuomintangu

MOSKWA (PAP) — Organ KC WKP(b) „Bolszewik" omawia „przeobrażenia życia wewnętrznego Chin, dokonane przez władzę ludową na obszarach wyzwolonych o powierzchni 3 milionów km. kw., a zamieszkałych przez 280 milionów ludzi.

Władza ludowa urzeczywistnia program głębokich przemian w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym Chin. Uspołeczniono należące do rządu kuomintangowskiego i wielkiego kapitału banki, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, koleje, stocznie, elektrownie oraz inne zakłady użyteczności publicznej.

Uspołeczniony przemysł, na czele którego stoją wysunięci na kierownicze stanowiska robotnicy zwiększa swą produkcję, służąc interesom gospodarki narodowej. Władze ludowe udzieliły ostatnio 74 miliony dol. pożyczek zakładom przemysłowym.

Jednocześnie władze ludowe dążą do podniesienia stopy życiowej klas pracujących, zwiększają płace przy jednoczesnym skróceniu dnia roboczego, który wynosił dawniej 14 godzin.

Poważne przeobrażenia — pisze „Bolszewik" — nastąpiły również na wsi chińskiej, gdzie reforma rolna złamała siłę i znaczenie obszarników i kułactwa. Obszarnicy i kułacy stanowią 10 proc. narodu chińskiego, lecz skupiali w swych rękach 80 proc. ziemi. W wyniku reformy rolnej odebrano ziemię obszarnikom, obdzielając nią w latach 1946-47 ponad 100 milionów małorolnych i bezrolnych chłopów.

Reasumując osiągnięcia Chin pod kierownictwem władzy ludowej „Bolszewik" pisze: „Walka narodu chińskiego o oczyszczenie kraju z resztek reakcji kuomintangowskiej zbliża się ku zwycięskiemu końcowi. Bez względu na wysiłki reakcji amerykańskiej, usiłującej podtrzymać przy pomocy żałosnych ochłapów rozpadający się reżim Kuomintangu, wbrew wszelkim prowokacjom imperialistów anglo-amerykańskich, nic nie zatrzyma zwycięskiego pochodu chińskiej armii ludowej".

Wyzwolenie prowincji Kiang-Si

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, iż w wyniku działań chińskiej armii ludowej rozpoczętych w końcu kwietnia br. cała prowincja Kiang-Si została wyzwolona spod jarzma kuomintangowskiego. Agencja ujawnia przy tym dużą rolę partyzanckich oddziałów ludowych, które dopomogły chińskiej armii regularnej do opanowania północno-wschodniej części tej prowincji. Oddziały partyzanckie współdziałały z chińską armią ludową, wyzwalając również i inne tereny prowincji Kiang-Si.

Czang Kai-szek werbuje pilotów japońskich

PEKIN. (PAP). Prasa chińska donosi, iż do Kantonu przybyło kilkudziesięciu pilotów japońskich, zwerbowanych przez specjalnego wysłannika Czang Kai-szeka. Pozostali piloci z liczby 300 zwerbowanych przez Kuomintang wylądowali na Formozie, zajmując tam bazę lotniczą Taihung.

Również amerykańska agencja United Press potwierdza wiadomości o przybyciu pilotów japońskich na Formozę. Wszyscy lotnicy japońscy przed opuszczeniem swego kraju otrzymali wyszkolenie na aparatach amerykańskich. Instruktorami na tych kursach byli oficerowie lotnictwa Stanów Zjednoczonych.

Delegaci ZSRR i Ukrainy potępiają knowania Anglosasów w ONZ

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nad przyjęciem nowych członków do ONZ

NOWY JORK (PAP) — Jak już podawaliśmy, Rada Bezpieczeństwa postanowiła większością głosów przeprowadzić odrębne głosowanie w sprawie przyjęcia do ONZ 13 nowych państw. Sprawie nowych kandydatur — poświęcono długomiesięczne dyskusje. Jednak obrady jakie toczyły się w czerwcu i lipcu br., nie doprowadziły do żadnych wyników na skutek dyskryminacyjnej polityki, prowadzonej przez przedstawicieli bloku anglosaskiego w odniesieniu do Albanii, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Ludowej Republiki Mongolskiej.

Celem wyprowadzenia Rady Bezpieczeństwa ze ślepego zaułka, delegacja radziecka wniosła jeszcze w czerwcu br. projekt rezolucji proponującej przyjęcie do ONZ wszystkich zgłoszonych kandydatur równocześnie. 9 bm. reprezentant ZSRR złożył wniosek o dołączenie do liczby 12 państw, ubiegających się o przyjęcie do ONZ, również Nepalu.

Delegat Ukrainy — Manuilski zwrócił uwagę na manewry anglo-amerykańskie, których celem jest niedopuszczenie do ONZ kandydatur państw demokracji ludowej. 13 bm. przedstawiciel Argentyny zażądał głosowania w sprawie przyjęcia na członków ONZ tylko 7 państw, wygodnych Anglosasom. Za tym projektem wypowiedział się natychmiast delegat brytyjski — Cadogan, — składając wniosek o rozpoczęcie głosowania od kandydatury Portugalii. Stanowisko Cadogana poparł przedstawiciel USA — Austin.

W toku dyskusji Manuilski podkreślił, że prowadzona w Radzie przez przedstawicieli bloku anglosaskiego gra nikogo nie oszuka, ponieważ wiadomo dobrze, iż projekt Argentyny jest inspirowany przez USA i Wielką Brytanię. Delegat radziecki Carapkin zaznaczył, że wysunięte przez Anglosasów zarzuty przeciwko krajom demokracji ludowej mają na celu uniemożliwienie przyjęcia ich w poczet ONZ. Carapkin sprzeciwił się zdecydowanie naruszeniu zasady właściwego głosowania, w myśl której kandydatury winny być rozpatrywane w kolejności ich zgłoszeń.

Carapkin podkreślił, że celem ułatwienia Radzie rozwiązania problemu ZSRR odstępuje od zastrzeżeń przeciwko niektórym państwom pod warunkiem niestosowania polityki dyskryminacyjnej i równoczesnego przyjęcia do ONZ wszystkich 13 państw.

Po tym przemówieniu przewodniczący Rady — Cadogan zarządził jednak głosowanie nad kandydaturą Portugalii. Wniosek w sprawie tego państwa został jednak odrzucony. Podobny los spotkał projekty uchwał w sprawie przyjęcia do ONZ Austrii, Cejlonu, Finlandii, Irlandii, Transjordanii i Włoch. Przeciwko wnioskom głosowali delegaci Związku Radzieckiego i Ukrainy.

Mechanizacja pracy

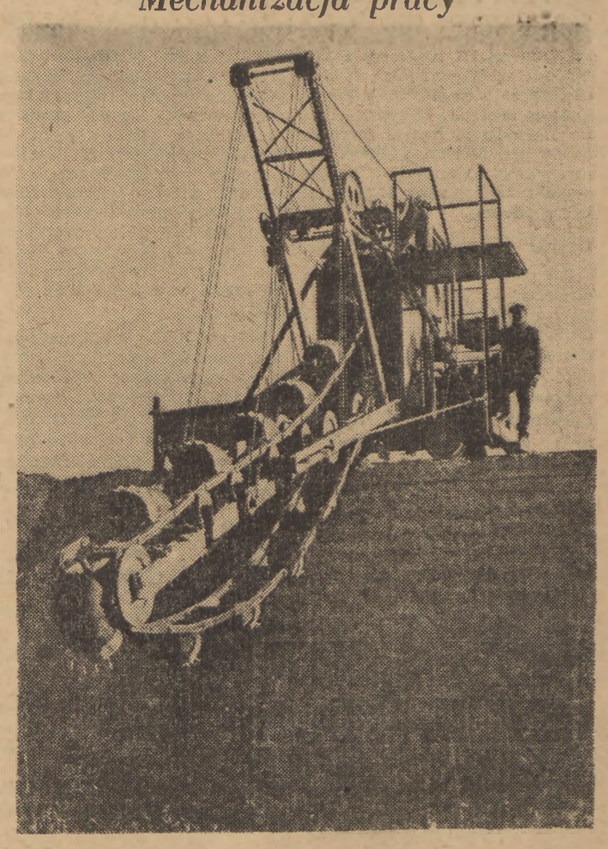

Kopaczka kubełkowa do czerpania glinki zastępuje pracę ręczną w cegielni „Henryków" koło Błonia

Foto Film Polski

List Komitetu Centralnego PZPR do KC Komunistycznej Partii Wolnego Terytorium Triestu

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii
Wolnego Terytorium Triestu

Drodzy Towarzysze!

Z okazji II Kongresu Waszej Partii przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i owocnej pracy.

Polskie masy pracujące doceniają w pełni wybitną rolę jaką odgrywa Wasza Partia na Wolnym Terytorium Triestu, które imperialiści anglo-amerykańscy do spółki z titowskimi renegatami i włoskimi neofaszystami starają się zamienić w kłębowisko knowań imperialistycznych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko sprawie ludu pracującego.

Walcząc odważnie pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu i stosując słuszną politykę narodowościową w myśl zasad marksizmu - leninizmu, Partia Wasza może wykazać się dużymi osiągnięciami, które znalazły wyraz w Waszym sukcesie wyborczym w wyborach czerwcowych. Wasze zwycięstwo i klęska wyborcza poniesiona przez zdradziecką klikę trockistowską titowców wykazały jasno, jakie są prawdziwe uczucia ludu który nienawidzi faszystowskiego reżimu imperialistycznej agentury titowskiej i pragnie zwycięstwa zasad proletariackiego internacjonalizmu i solidarności antyimperialistycznej.

Kongres Wasz będzie niewątpliwie ważnym etapem na drodze dalszego rozwoju i wzmocnienia Waszej Partii, która na eksponowanym odcinku Triestu wnosi poważny wkład w walkę całego obozu antyimperialistycznego o pokój i demokrację.

Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR
ROMAN ZAMBROWSKI

Apel do nauczycieli świata przed Dniem Pokoju

Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich (Departament ŚFZZ) zwróciła się do wszystkich organizacji nauczycielskich poszczególnych krajów z apelem o zorganizowanie w dniu 2 października manifestacji na rzecz pokoju.

Apel wyraża przekonanie, że nauczyciele w poszczególnych krajach wezmą czynny udział w manifestacjach na rzecz pokoju, przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, w którą kapitaliści angloamerykańscy usiłują wciągnąć narody. Wychowawcy całego świata i profesorowie nie mogą nie brać udziału w walce między siłami postępu i siłami reakcji.

Apel przypomina dalej uchwały IV Międzynarodowej Konferencji Związków Nauczycielskich w Warszawie.

Dalszy ciąg apelu zawiera wskazówki dotyczące udziału nauczycieli w manifestacjach 2 października.

Nauczyciele powinni współpracować z organizacjami i komitetami Zwolenników Pokoju oraz przystąpić do tworzenia tych komitetów tam, gdzie ich jeszcze nie ma.

Pierwszy dzień nauki po 2 października powinien się odbywać pod znakiem pokoju. Należy odpowiednio dobrać lekturę, popularyzującą braterstwo ludów, organizować konkursy rysunków dzieci na temat pokoju. Do przeprowadzenia tego zadania należy wciągnąć rodziców.

Francuzi masowo głosują na rzecz pokoju

PARYŻ, (PAP). Głosowanie na rzecz pokoju przybiera charakter masowej manifestacji politycznej wszystkich warstw ludności Francji. W Paryżu zainstalowano urny wyborcze w fabrykach i na ulicach. Stały komitet bojowników o wolność i pokój wydał komunikat, który głosi m. in.:

„Głosowanie na rzecz pokoju musi wykazać mocną wolę Francuzów przeciwstawienia się grozie wojny zgodnie z humanistyczną tradycją naszego kraju. Chcemy by Francja, która pierwsza proklamowała prawa człowieka zakończyła wojnę w Vietnamie i położyła kres okrucieństwom przynoszącym ujmę naszej fladze".

Komitet powitał z zadowoleniem jedność jaką zamanifestowali b. członkowie Ruchu Oporu z okazji uroczystości ku czci wyzwolenia Francji. Równocześnie Komitet zaprotestował przeciwko próbom władz złamania tej jedności, które w różnych miastach wyraziły się w usuwaniu czerwonego sztandaru. Sto lat walk robotniczych oraz udział komunistów i związkowców w walkach o wyzwolenie — stwierdza Komitet — dały prawo czerwonemu sztandarowi na to by powiewał obok trójkolorowego sztandaru Francji. Usuwanie czerwonego sztandaru z uroczystości wyzwolenia jest obelgą dla mas pracujących.

Budowa „szybkościowców" warszawskich

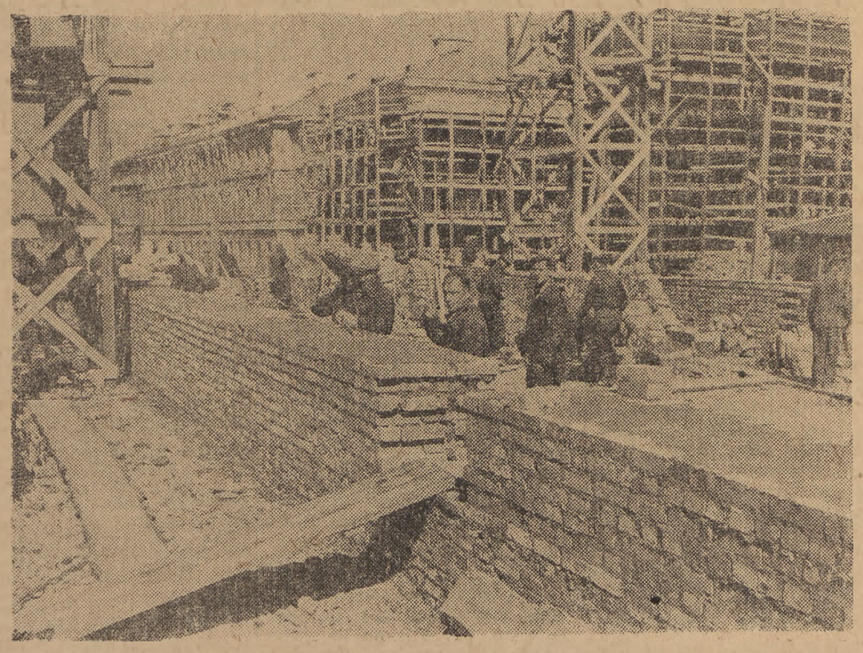

Dnia 15 bm. rozpoczęto na Muranowie B. budowę trzeciego z kolei „domu szybkościowego". Zdjęcie dokonane zostało w pierwszym dniu pracy

Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

AKT, KTÓRY PRZYBLIŻYŁ ZWYCIĘSTWO.
WŁODZIMIERZ SOKORSKI, wiceminister kultury i sztuki Zadania twórczych konferencji polskiego świata artystycznego.
J. STAREC: Tydzień na arenie świata.
KRYSTYNA DĄBROWSKA: Skacze rtęć w termometrze...
JAN GÓRSKI: Skandal w rodzinie „pięcioprocentowców".

Cały kraj przygotowuje się do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

We wszystkich województwach rozpoczęły się przygotowania do obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", który odbędzie się w bm. na terenie całego kraju w dniach 7.X. — 7.XI.

W woj. śląskim projektuje się w dniu 7 października urządzenie akademii centralnej w Domu Kultury z udziałem delegatów na III Krajowy Zjazd TPP-R w Warszawie. Miasta śląskie zostaną odświętnie udekorowane. Dnia 12 października obchodzona będzie rocznica bitwy pod Lenino, a punkt kulminacyjny stanowić będzie obchód 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Bogaty program uroczystości

Do wszystkich odległych od centrów kulturalnych ośrodków rolniczych docierać będą objazdowe kina wyświetlające najlepsze filmy produkcji radzieckiej. W miastach zostaną zorganizowane festiwale filmów radzieckich, koncerty muzyki radzieckiej i rosyjskiej, wieczory świetlicowe z inscenizacjami sztuk, konkursy gazetek ściennych itd.

Od 1 października do 1 listopada czynna będzie wystawa radziecka pn. „Odbudowa Zagłębia Donieckiego". Zespoły świetlicowe przy warsztatach pracy udadzą się na wieś z programem, traktującym o wielkich osiągnięciach ludów Związku Radzieckiego. W szkołach przeprowadzony zostanie konkurs puszkinowski. Młodzież szkolna otoczy specjalną opieką groby bohaterów — żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy padli w obronie ziem polskich.

Polskie Radio we Wrocławiu przygotowuje audycje polityczno - społeczne, literackie, koncert rozrywkowy, koncert dla przodowników pracy oraz 10 koncertów i recitali z programem o tematyce radzieckiej. Ponadto w 30-tu 5-minutowych audycjach podawane będą informacje o przebiegu „Miesiąca".

Państwowe teatry dolnośląskie zorganizowały 12 brygad które recytacjami, śpiewem, muzyką i tańcem urozmaicać będą imprezy i akademie.

Koncerty i prelekcje

Opera Dolnośląska da kilka koncertów oraz prelekcji na temat radzieckiej sztuki muzycznej.

Odbędzie się cykl wykładów naukowych w ramach uniwersytetu powszechnego, z prelekcjami uczonych i literatów wrocławskich.

Na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego, ukonstytuował się Obywatelski Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej". Swój akces do współpracy zgłosiły wszystkie instytucje kulturalne, naukowe, społeczne, zawodowe, organizacje młodzieżowe i kobiece, partie polityczne i stronnictwa chłopskie oraz prasa i Radio.

Identyczne komitety zostaną powołane we wszystkich miastach powiatowych i większych osiedlach. Szczególną uwagę poświęcają komitety ośrodkom wiejskim.

W woj. krakowskim do powiatów rozesłano materiał odczytowy, organizują się objazdowe imprezy artystyczne, przygotowuje się obchody na terenie szkół oraz wydanie specjalnych numerów czasopism. W październiku otwarta będzie również w Krakowie wystawa radzieckiej sztuki ludowej.

Obrady w Genewie w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalniach

GENEWA, (PAP). W Genewie obraduje międzynarodowa konferencja w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla. Zadaniem konferencji, zwołanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, jest opracowanie regulaminu bezpieczeństwa przy robotach podziemnych w kopalniach węgla.

W konferencji uczestniczą najpoważniejsi fachowcy w dziedzinie bezpieczeństwa pracy z 13 krajów — największych producentów węgla.

Delegacja polska występuje na konferencji z szeregiem wniosków, opartych na bogatych doświadczeniach polskiego górnictwa węglowego w dziedzinie akcji o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla.

Zbrodniarze przed sądem ludu

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Roman Juryś

W chwili gdy przekazuję czytelnikom „Trybuny Ludu" niniejszą korespondencję, skończył się właśnie pierwszy dzień rozprawy przeciwko bandzie Laszlo Rajka. Już pierwszy dzień ujawnił w całej pełni ,że banda ta zmierzała przy pomocy prowokacji, szpiegostwa, mordów skrytobójczych i przy pomocy obcych sił do przemienienia Węgier w kolonię amerykańską, w bazę szpiegowsko - prowokatorską przeciwko pokojowi świata, przeciwko krajom demokracji ludowej i ZSRR. Banda Rajka pragnęła uczynić z Węgier to, co z Jugosławii uczyniła bandycka klika trockistowska Tito - Rankovicza.

Zeznania głównego oskarżonego Laszlo Rajka odsłoniły bez reszty oblicze titowskich agentów, stanowiących potworne zbiorowisko najbardziej zajadłych wrogów socjalizmu i demokracji ludowej, prowokatorów wojennych, szpiegów, bandytów i łajdaków wszelkiego rodzaju.

Bo i kim jest główny agent titowski na Węgrzech, ten, który na rozkaz Tito i Rankovicza przygotowywał tu pucz kontrrewolucyjny? Kim jest Laszlo Rajk?

Jest — opierając się wyłącznie na jego własnych słowach — prowokatorem i szpiegiem od urodzenia. Od 18 już lat znajduje się na służbie wywiadu. Prowokacja i szpiegostwo stały się dla niego „pracą" tak powszednią i tak naturalną, że gdy mówi dziś przed sądem ludu pracującego Węgier o swych zbrodniach, gdy w obecności setek przodowników pracy obecnych na sali rozpraw mówi o swej przeszłości — nie czuje już nawet wstydu. Czy może się wstydzić zbrodni człowiek, który w zbrodniach wyrósł, zbrodniami żył i zbrodniami oddychał przez całe swoje plugawe życie?

W sprawozdaniu PAP czytelnik znajdzie szczegóły szpiegowskiej przeszłości Rajka. Tutaj streszczę je tylko pokrótce. Tak więc począwszy od 1931 roku był Rajk początkowo konfidentem na skalę jednego tylko kraju — Węgier, a od 1935 roku szpiegiem żandarmerii Horthy'ego na skalę międzynarodową, pracując na terenie Czechosłowacji, Hiszpanii i Francji. To właśnie do Francji prowadzą zatrute nici trockistowsko - szpiegowskiej działalności, które przerzucić się miały w przyszłości do Jugosławii. Na terenie Francji Rajk wraz z 150 jugosłowiańskimi trockistami nawiązał łączność z wywiadem Niemiec hitlerowskich, Francji i Stanów Zjednoczonych, które to wywiady wytyczać będą później politykę Tito, Rankovicza, Dżilasa, Kardela i tych 150 szpiegów, którymi się otoczyli na czołowych stanowiskach aparatu państwowego i partyjnego.

Rajk mówi dziś szczegółowo o tej wylęgarni dzisiejszych zbrodni titowskich. Mówi o liście szpiegów trockistowskich, opracowanej również przy jego pomocy, która obiegła sztaby wywiadów Niemiec i Stanów Zjednoczonych, Francji i Watykanu. Zgodnie z tą listą właśnie samoloty amerykańskie przerzucały później prowokatorów na tyły Armii Radzieckiej na Węgrzech. Rajk mówił dzisiaj o kontaktach szpiegowskich, jakie sam już Tito nawiązywał w okresie wojny z wywiadem amerykańskim. Mówił o prowokacyjnych planach antyradzieckich, opracowywanych wspólnie przez wywiad amerykański i Tito, a których realizować nie mogli prowokatorzy z KPJ zbyt jawnie, zbyt szybko, gdyż paraliżowała ich zdecydowana sympatia narodów Jugosławii do Związku Radzieckiego. Rajk mówił dzisiaj o technice pracy sieci szpiegowskiej, organizowanej na Węgrzech i w innych krajach demokracji ludowej od pierwszej chwili ich wyzwolenia przez sztaby amerykańskie i przy ścisłej współpracy z nimi Tito i Rankovicza.

Jeszcze w 1945 roku przybyły nielegalnie na Węgry szpieg amerykański Himler (nomen omen) montował tutaj aparat szpiegowski spośród zwerbowanych dawniej przez rozmaite wywiady szpiegów, przekazując następnie całą tę zgrają kierownictwu KPJ.

Czytelnik polski zna z aktu oskarżenia historię jednego ze spotkań Rajka z Rankoviczem, kiedy to — już po ogłoszeniu komunikatu Biura Informacyjnego — Rankovicz przybył nielegalnie na Węgry i tu przekazał Rajkowi titowski plan obalenia władzy ludowej na Węgrzech. Ale w zeznaniach dzisiejszych Rajk mówił o innym jeszcze spotkaniu z Rankoviczem, które miało miejsce jeszcze w 1947 roku. Rajk wyjechał wówczas na „urlop" do Jugosławii i tu podczas spotkania z Rankoviczem ten ostatni pokazał mu fotokopię deklaracji podpisanej w 1931 roku przez Rajka, w której to deklaracji Rajk zobowiązał się do służby konfidenckiej. Pokazując Rajkowi ten dokument Rankovicz oświadczył: „otrzymaliśmy to od wywiadu amerykańskiego i grajmy w otwarte karty. Pracujemy wszyscy w wywiadzie amerykańskim. Będziemy pracować razem".

Zeznania te zasługują na szczególną uwagę. Wykazują one bowiem jasno, że współpraca Tito i Rankovicza z wywiadem amerykańskim datuje się od dawna i była tak ścisła, jak ścisła być może tylko współpraca pomiędzy asami szpiegostwa międzynarodowego.

Rajk Laszlo mówił dzisiaj o „wielkim planie Tito", opracowanym przed ogłoszeniem komunikatu Biura Informacyjnego, a którego celem było tworzenie antyradzieckiego bloku, obejmującego wszystkie państwa demokracji ludowej. Plan Tito opracowany w ciemnych zakamarkach wywiadu amerykańskiego realizować mieli ludzie typu Rajka — zawodowi szpiedzy, bandyci i prowokatorzy, związani z elementami znajdującymi się na usługach Waszyngtonu, Watykanu i innych central imperialistycznych. Plan Tito był planem prowokacji antyradzieckich, planem rozbijania partii komunistycznych i robotniczych, planem tworzenia sieci szpiegowsko - prowokatorskiej, której amerykańską centralą na Europę wschodnią miał być Belgrad, a amerykańskim ober-prowokatorem — Tito i jego klika.

Rajk z cynizmem właściwym zawodowym zbrodniarzom mówił dziś o tych planach, mówił o zamiarze wymordowania przywódców ludu węgierskiego, mówił o harmonizowaniu działalności prowokatorskiej we wszystkich krajach demokracji ludowej. Tak np., gdy na Węgrzech wzmogła się — zgodnie z planem Tito — szpiegowska działalność Mindszenty'ego — wzmogła się ona też w innych krajach demokracji ludowej, wśród tej części kleru, która spełnia polityczne rozkazy watykańskich podżegaczy wojennych. Wszystkim tym zbrodniczym bandom Mindszenty'ego i Rajka na Węgrzech patronował osobiście Tito i Rankovicz.

Pierwszy dzień rozprawy, wypełniony zeznaniami Rajka, nie ujawnił jeszcze wszystkich szczegółów zbrodniczej działalności Rajka — Tito. Rajk nie skończył jeszcze składania zeznań, Rajk nie odpowiadał jeszcze na pytania prokuratora. Przyznawał się tylko do tych zbrodni, jakich ukryć już absolutnie nie może. Ale już te jego zeznania ujawniły ogrom zbrodni Tito i jego kliki.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdemaskowanie i postawienie pod sąd ludu tych przeklętych wrogów wolności Węgier jest wielkim zwycięstwem demokracji ludowej Węgier. I nie tylko Węgier:— zwycięstwem, które lud węgierski wita wzmożeniem swej pracy nad realizacją planu 5-letniego.

Rajk — zdrajca ludu węgierskiego stanął przed sądem w Budapeszcie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

okolicznościach: premier Węgier Goemboes, przystąpił w r. 1935 do organizowania na Węgrzech faszystowskich organizacji zawodowych na wzór Mussoliniego. W odpowiedzi na to związek zawodowy robotników budowlanych postanowił zorganizować strajk o charakterze politycznym i ekonomicznym. W tej sytuacji szef policji politycznej w Budapeszcie, Schweinitzer, skierował Rajka do związku zawodowego robotników budowlanych w celu rozbicia tego związku.

Rajk systematycznie składał policji meldunki o kierownikach związku zawodowego robotników budowlanych i o ich działalności. Następnie sprowokował on na polecenie policji publiczną demonstrację członków związku zawodowego robotników budowlanych, przy czym przekazał policji informacje, dotyczące terminu i szczegółów organizacyjnych demonstracji. W wyniku tej prowokacji policja aresztowała 200 osób, a strajk robotników budowlanych został zerwany.

Po tej „akcji", grunt zaczął się palić pod nogami Rajka. Szef policji politycznej poradził mu więc, by na pewien czas znikł z widowni i udał się do Czechosłowacji.

W tym miejscu przewodniczący zapytuje: Jakie zadania otrzymał pan od policji węgierskiej przy wyjeździe do Czechosłowacji?

Rajk: Policja poruczyła mi zadanie zbadania, z jakiego punktu w Czechosłowacji przerzuca się nielegalną literaturę na Węgry.

Przewodniczący: Dlaczego nie zrezygnował pan ze swej działalności w Czechosłowacji, gdzie pan mógł to uczynić?

Rajk: Obawiałem się, że policja węgierska ujawni moją prowokatorską rolę, której nie znała Węgierska Partia Komunistyczna i w rezultacie byłbym skompromitowany.

Przeciw obrońcom republikańskiej Hiszpanii

W dalszym ciągu Rajk zeznaje, że Schweinitzer kazał mu się udać z Czechosłowacji do Paryża, zaopatrzywszy go w fałszywe dokumenty. Podróż jego pozostaje w związku z nowymi poważnymi zadaniami, jakie otrzymał od szefa węgierskiej policji politycznej. Zadania te były następujące: 1) ustalić nazwiska Węgrów, walczących w Hiszpanii, 2) rozwinąć rozbijacką działalność w batalionie im. Rakosi'ego.

Rajk wyjechał przez Paryż do Hiszpanii, gdzie został sekretarzem sekcji węgierskich komunistów. Tutaj została zdemaskowana jego rozbijacka, trockistowska działalność i w rezultacie Rajk został usunięty z szeregów partii komunistycznej. Przedtem jednak udało mu się w najbardziej decydującym momencie, przed bitwą nad Ebro — osłabić batalion im. Rakosi'ego.

W roku 1939 Rajk zdezerterował z Hiszpanii i znalazł się w obozie dla internowanych we Francji. Rajk zeznaje, że w obozie nawiązał kontakt z grupą trockistów jugosłowiańskich, liczącą przeszło 150 osób. W grupie tej znajdowali się m. in. Bebler, Kosta - Nagy, Goszniak, Maslaricz, Mrazowicz itd.

W obozie dla internowanych Rajk zetknął się również z węgierskimi szpiclami, majorem Frigyesem, Cseresnym. Rajk zeznaje, że kontynuował w obozie swą działalność trockistowską, będąc w stałym kontakcie z Jugosłowianami.

Na pytanie przewodniczącego, co rozumie pod nazwą trockistów, Rajk odpowiedział, że trockistami są ludzie, pozbawieni zasad politycznych, którzy wszelkimi środkami przeciwstawiają się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.

Podczas pobytu w obozie został pewnego dnia wezwany przez francuskiego oficera II oddziału, który — jak się okazało — wiedział, że Rajk jest związany z policją. Oficer francuski zaproponował Rajkowi, aby pełnił funkcję szpicla w obozie. Rajk zgodził się na to i przekazywał mu informacje o działalności internowanych osób. Rajk później dowiedział się, że z oficerem tym utrzymywali również jak najbardziej ścisły kontakt przebywający w obozie Jugosłowianie, którzy wykonywali jego zlecenia.

Na dalsze pytanie przewodniczącego Rajk podaje, że w obozie znajdowało się 20 tysięcy osób. Grupa węgierska liczyła 60—70 osób. „Ja pozostawałem — zeznaje Rajk — w stałym, ścisłym kontakcie z trockistami jugosłowiańskimi i wchodziłem w skład grupy kierowniczej.

Kontakt z agentami gestapo

Rajk następnie podaje, że jesienią 1941 r. pojawiła się w obozie komisja niemiecka, na której czele stał major gestapo, który nawiązał osobisty kontakt z Rajkiem i zażądał od niego informacji, dotyczących Jugosłowian, przebywających w obozie. Rajk udzielił mu osobiście tych informacji. W tym samym czasie grupa około 150 Jugosłowian, przebywających w obozie, zwróciła się do Rajka z prośbą, aby interweniował u majora gestapo w celu umożliwienia Jugosłowianom powrotu do kraju. Gestapowiec, dowiedziawszy się, że Jugosłowianie prowadzą ożywioną działalność trockistowską, przyrzekł Rajkowi, że postara się, by ich prośba została uwzględniona. I w rzeczywistości zarówno Rajk, jak i grupa Jugosłowian otrzymała możność wyjazdu z obozu.

W tym miejscu przewodniczący zapytał: Co łączyło trockistów jugosłowiańskich, po ich powrocie do kraju, z władzami jugosłowiańskimi?

Rajk: Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że utrzymywali oni kontakt z agentami gestapo także po swym powrocie do kraju.

Na pytanie przewodniczącego, co oskarżonemu wiadomo o prowokatorze Imre Gavar. Rajk odpowiedział, że Gayar przebywał w okresie wojny do maja w Hiszpanii, lecz nigdy nie uczestniczył w walkach na froncie. Znajdował się on wraz z Rajkiem w obozie dla internowanych i wraz z nim wyjechał do Niemiec. Również Gayare gestapo zaangażowało do „pracy". Gayar wrócił równocześnie z Rajkiem w r. 1941 na Węgry. Obu ich łączyły te same przekonania.

Po przybyciu na Węgry Rajk zameldował się u szefa policji politycznej w Budapeszcie — Haina, który zakomunikował mu, że dzięki niemu, tj. dzięki Hainowi, major gestapo umożliwił Rajkowi powrót na Węgry. Rajk otrzymał od Haina zadanie wprowadzenia do Węgierskiej Partii Komunistycznej prowokatora Imre Gayara. Rajk zgłosił się następnie do władz Węgierskiej Partii Komunistycznej, po czym udało mu się wprowadzić do jej szeregów prowokatora Gayara. W wyniku prowokatorskiej roboty Gayara nastąpiły w 1942 roku masowe aresztowania wśród komunistów węgierskich.

Wśród ofiar prowokacji Gayera znajdowali się — sekretarz Partii Komunistycznej Zoltan Schoenherz, który został stracony, oraz Ferenc Roezsa. Również Rajk został aresztowany, lecz wypuszczono go na wolność — jak zeznaje — „na tej podstawie, że był przez pewien czas internowany i oczywiście nie mógł w tym czasie prowadzić wywrotowej działalności".

W Partii Komunistycznej — zaznacza Rajk — nie domyślano się, że jest agentem policyjnym.

W 1944 roku w sierpniu został Rajk w Sepron aresztowany przez żandarmerię wojskową i stanął przed sądem wojskowym. Rajk zeznaje, że domagał się, by rozprawa została przeprowadzona przy drzwiach zamkniętych, a na samej rozprawie oświadczył swej obronie, że od 1931 r. znajdował się na usługach policji. W czasie rozprawy zeznawał również brat oskarżonego, Endre Rajk, podsekretarz stanu w faszystowskim rządzie Szalassi'ego. Endre Rajk zaznaczył, że oskarżony „jest człowiekiem godnym zaufania i może wyświadczyć ważne przysługi reżimowi Szalassi'ego". Sprawa Rajka została więc przekazana sądowi cywilnemu, a oskarżonego desłano do Niemiec.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony zetknął się z niejakim prowokatorem Stoltem, Rajk podaje, że udał się do Niemiec, razem ze Stoltem. Stolte namawiał Rajka, by osiadł w amerykańskiej strefie Niemiec, gdzie zresztą przebywał dawny znajomy Rajka, były szef policji politycznej Horthy'ego — Schweinitzer.

Kontakty z wywiadem amerykańskim

Po wyzwoleniu Węgier Rajk wrócił do kraju. Udało mu się ukryć swą przeszłość. Rajk rozwijał ożywioną działalność w Węgierskiej Partii Komunistycznej, pełniąc funkcję sekretarza okr. budapeszteńskiego. Jesienią 1945 r. zgłosił się do Rajka członek amerykańskiej misji wojskowej, ppłk Kovacs, przynosząc mu pozdrowienia od Schweinitzera. Zaproponował on Rajkowi współpracę z wywiadem amerykańskim i zażądał od niego informacji, dotyczących polityki Węgier oraz zamierzeń partii komunistycznej w sprawie walki z elementami nacjonalistycznymi, trockistowskimi i antyradzieckimi, znajdującymi się w łonie innych partii politycznych Węgier. Kovacs domagał się, by elementy te otrzymały możliwość rozwinięcia jak najszerszej działalności.

Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy był to jego pierwszy kontakt z wywiadem amerykańskim.

Rajk w odpowiedzi oświadczył: nie. Już we Francji, podczas mego pobytu w obozie, zgłosił się do mnie jeden z kelnerów wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, Field, który zaproponował mi współpracę. Odmówiłem wówczas, ponieważ miałem jechać do Niemiec dzięki pomocy majora gestapo.

Rajk dalej zeznaje, że Kovacs skontaktował go z innym Amerykaninem — Himlerem, który jesienią 1946 roku przybył nielegalnie na Węgry. Himler oświadczył Rajkowi, że elementy prawicowe partii socjaldemokratycznej pod kierownictwem Payera, partii drobnych posiadaczy pod kierownictwem Kovacsa (którego nie należy mieszać z amerykańskim podpułkownikiem Kovacsem. Przyp. Red.), oraz pracujące w konspiracji żywioły faszystowskie — dążą do objęcia władzy.

Rajk otrzymał m. in. zadanie podważenia spoistości Partii Komunistycznej i zorganizowania frakcji przeciwko Rakosi'emu.

Obsadzanie stanowisk szpiegami

Himler polecił równocześnie Rajkowi, by wysuwał na kierownicze stanowiska w podległym mu aparacie osoby o sympatiach proamerykańskich. Rajk zeznaje, że skierował na poważne stanowiska m. in. Belę Szasz, — szpiega angielskiego, który przybył z Ameryki Południowej, majora Frigyesa — agenta amerykańskiej sieci szpiegowskiej CIC, Cseresniesa — szpiega amerykańskiego ze Szwajcarii.

Płk. Kovacs polecił Rajkowi Tibora Szoeny'ego, którego Rajk wysunął na stanowisko kierownika wydziału kadr przy Komitecie Centralnym Węgierskiej Partii Pracujących.

W tym miejscu przewodniczący zapytał oskarżonego, jaką politykę personalną prowadził Szoeny.

Rajk w odpowiedzi zeznał, że Szoeny dążył do tego, by na czołowe pozycje wysunięto ludzi zaufanych. Później, polityka jego była prowadzona w ścisłym porozumieniu z Tito i Rankoviczem. „Wiem dokładnie — zeznaje Rajk — że Tito ściśle współpracował z Amerykanami. Na podstawie doświadczeń z obozu internowanych we Francji wiadomo mi, że osoby, zajmujące czołowe stanowiska w Jugosławii, znajdowały się na służbie szpiegowskiej Gestapo i Amerykanów. O ścisłym kontakcie Tito i Rankovicza z Amerykanami przekonał mnie fakt, że w roku 1945 emerykańscy szpiedzy przybywali na Węgry przez Jugosławię. W ten sposób przyjechali na Węgry Szoeny i jego grupa trockistowska ze Szwajcarii. Przekonanie to zostało potwierdzone podczas spotkania z Rankoviczem w Abazyi.

2 agenci Rajk i Rankovicz — nawiązują współpracę

Kontakt z Jugosławianami — zeznaje dalej Rajk — nawiązałem niezależnie od Amerykanów jeszcze w roku 1945, gdy spotykałem się z ówczesnym kierownikiem jugosłowiańskiej misji wojskowej na Węgrzech — Brankowem. Brankow, po odbyciu rozmowy ze mną, zorientował się kim jestem i zaproponował mi, bym dostarczał mu wiadomości, dotyczące tajemnic państwowych.

Gdy Rajk latem 1947 roku spędzał wakacje w Jugosławii, przyjęto go tam ze szczególną serdecznością. Rankovicz prowadził z nim na zlecenie Tito rozmowy w Abazyi. Wtedy Rajk został „związany organizacyjnie".

Podczas rozmów Rankovicz pokazał Rajkowi fotokopię podpisanej przez Rajka w roku 1931 deklaracji o gotowości współpracy z policją. Na pytanie Rajka, w jaki sposób fotokopia dostała się do rąk Rankovicza, ten ostatni oświadczył, że węgierska policja polityczna podczas ewakuacji do Niemiec — zabrała z sobą archiwum i w ten sposób wspomniany dokument dostał się w ręce Amerykanów.

Na dalsze pytanie Rajka, dlaczego Amerykanie przekazali Rankoviczowi ten dokument, Rankovicz wyjaśnił, że Amerykanie i rząd jugosłowiański wymieniają między sobą pouf ne wiadomości.

W toku rozmowy okazało się, że Rankovicz znał treść rozmowy Rajka z amerykańskim ppłk. Himlerem. Rankovicz wiedział również o tym, że Himler zakomunikował Rajkowi, iż w przyszłości otrzyma instrukcję za pośrednictwem Jugosłowian.

„Wtedy stało się dla mnie zupełnie jasne — zeznaje Rajk — że nie tylko trockiści, znajdujący się na wysokich stanowiskach, lecz również całe kierownictwo jugosłowiańskie pozostaje w kontakcie z Amerykanami".

Rankovicz zlecił Rajkowi te same zadania, jakie poruczył Himler, a mianowicie zorganizowanie w Węgierskiej Partii Komunistycznej silnej frakcji przeciwko Rakosi'emu. Rajk zaznacza, że zrozumiał w całej pełni, iż między Tito, Rankoviczem oraz Amerykanami istnieje oddawna ścisły kontakt. Rajk nie może dokładnie określić, od kiedy datuje się ten kontakt. Wyraża on przekonanie, że Amerykanie posiadają dokumenty kompromitujące przeszłość Tito.

Po powrocie na Węgry Rajk przekazywał Jugosłowianom informacje w sprawach budżetowych, w sprawie sprzysiężenia Ferencsa Nagy, o trybie funkcjonowania policji i administracji. Nadto składał Rajk systematyczne meldunki o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych i policji politycznej.

Branków przynosił Rajkowi zlecenia od Rankovicza który kazał mu obsadzić policję i administrację państwową ludźmi o antyradzieckim nastawieniu.

Rozprawa trwa.

Gliwickie Zakłady Hutnicze zdobyły sztandar przechodni

W sali konferencyjnej Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w Katowicach odbyła się 16 bm. w obecności przedstawicieli partii i związków zawodowych uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego, zdobytego w II kwartale rb. przez Gliwickie Zakłady Hutnicze. W czasie uroczystości przemawiał generalny dyrektor CZPH tow. inż. Borejdo.

Gliwickie Zakłady Hutnicze zdobyły pierwsze miejsce wśród wszystkich przedsiębiorstw przemysłu hutniczego w II kwartale rb., uzyskując najwyższy wzrost wydajności — wyższy o 29,43 proc. od wydajności osiągniętej w pierwszym półroczu 1948 r. Gliwickie Zakłady wykonały plan na II kwartał 1949 r. w 105,5 proc. Ruch współzawodnictwa pracy objął w Zakładach Gliwickich 88,2 proc. ogółu załogi.

Drugie miejsce wśród współzawodniczących przedsiębiorstw w przemyśle hutniczym zajęły Hajduckie Zakłady Hutnicze, zdobywca przechodniego sztandaru w I kwartale rb., trzecie miejsce zaś — Dąbrowskie Zakłady Hutnicze.

Załogi zwycięskich zakładów pracy otrzymały premie w łącznej wysokości 1.260 tys. złotych.

Reakcja fińska utrudnia wymianę kulturalną Finlandii z ZSRR

HELSINKI. (PAP). Jak donosi dziennik „Tapaa Sana", w mieście Turku odbyło się uroczyste zebranie Towarzystwa „Finlandia — Związek Radziecki", poświęcone drugiej rocznicy wejścia w życie traktatu pokojowego pomiędzy Związkiem Radzieckim a Finlandią.

Na uroczystej akademii wygłosiła przemówienie posłanka Kilpi, pełniąca funkcję przewodniczącego Towarzystwa. Mówczyni zwróciła uwagę na liczne przeszkody, stawiane przez fińską reakcję działalności Towarzystwa na odcinku kultury. Jedyne wydawnictwo Towarzystwa narażone jest na bezustanne gwałtowne ataki ze strony kół reakcyjnych.

„Wewnętrzna polityka naszego kraju — powiedziała mówczyni — utrudnia zarówno pracę Towarzystwa, jak i normalny rozwój przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Polityka ta rozwija się obecnie w istocie w tym kierunku, przed którym prezydent Paasikivi ostrzegał przed dwoma laty obywateli fińskich. — Dla dobra pokoju i naszych międzynarodowych stosunków byłoby pożądane, ażeby wewnętrzna polityka Finlandii cieszyła się zaufaniem Związku Radzieckiego, ażeby kierownictwo tej polityki spoczywało w rękach działaczy, którzy umacnialiby nasze stosunki z ZSRR, tak, jak to miało miejsce w pierwszych latach powojennych. Byłoby szczęściem dla naszego narodu, gdyby nastąpiła zasadnicza zmiana w polityce naszego kraju".

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

UPRZEMYSŁOWIENIE ZACHODNICH OBWODÓW BIAŁORUSI

W ramach powojennej pięciolatki uprzemysłowienie zachodnich obwodów Białorusi nabrało szczególnego rozmachu. Odbudowano fabrykę budowy maszyn rolniczych w Lidzie, fabrykę tytoniu i obuwia w Grodnie, kombinat fornierów i zapałek w Pińsku oraz hutę szklaną — „Niemen".

W ramach planu pięcioletniego w obwodach zachodnich powstają wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Zostały już puszczone w ruch pierwsze oddziały grodnieńskiego kombinatu włókienniczego i fabryka rowerów. W mieście Skidel kończy się budowę cukrowni, a w Lidzie — budowę kombinatu obuwianego. W najbliższym czasie zostaną uruchomione fabryki konserw i krochmalu, jak również fabryki mebli.

PRZED ŚWIĘTEM ZAKARPACIA

Radzieckie Zakarpacie uczci święto 10-lecia zjednoczenia narodu ukraińskiego poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Górnicy sołotwińskich kopalni soli wykonali już pięcioletni plan wydobycia soli. Najwybitniejsi stachanowcy otrzymali dyplomy honorowe i cenne podarunki.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA PROF. NIESMIEJANOWA

Na mocy dekretu prezydium Rady Najwyższej ZSRR rektor uniwersytetu moskiewskiego, członek Akademii Nauk — Niesmiejanow został odznaczony z okazji 50-lecia urodzin orderem „Czerwonego Sztandaru Pracy", za zasługi położone w dziedzinie rozwoju chemii i przygotowania kadr naukowych.

PRZED WYSTAWIENIEM „HALKI" W MOSKIEWSKIM TEATRZE WIELKIM

Zapowiedź wystawienia opery Stanisława Moniuszki „Halka" w Teatrze Wielkim w Moskwie wywołała wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa moskiewskiego. Przygotowania do premiery są już daleko zaawansowane. Obecnie na scenie Teatru Wielkiego odbywają się pełne próby zespołowe w kostiumach na tle dekoracji pendzla wybitnych malarzy M. Pietrowskiego i M. Sapiegina. Reżyseruje „Halkę" laureat premii stalinowskiej B. Pokrowski. Dyrygentem będzie jeden z najbardziej utalentowanych kapelmistrzów radzieckich Kondratin.

Władze wojewódzkie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

W dniach od 11 — 15 bm. na terenie całego kraju odbyły się zebrania członków zarządów organizacji kombatanckich, zjednoczonych w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Celem zebrań było wyłonienie kandydatur na członków Tymczasowych Zarządów Wojewódzkich, Komisji Rewizyjnych i Sądów Koleżeńskich — Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W czasie zebrań delegaci władz centralnych zapoznali obecnych z zadaniami nowej organizacji.

Goście szwedzcy w Warszawie

W dniu 16 bm. przybyli do stolicy członkowie szwedzkiego stowarzyszenia „Sztuka dla ludu": wybitny malarz i grafik Trosten Billman, znany urbanista Sten Lindegren oraz znany malarz Egil Malmsten.

Celem przyjazdu gości szwedzkich jest zapoznanie się z życiem kulturalno - artystycznym stolicy oraz problemem odbudowy Warszawy, a także nawiązanie kontaktów i ustalenie zasad współpracy na polu umasowienia sztuki.

Nowy zw. zawodowy tworzą energetycy

W myśl uchwały, podjętej na krajowym zjeździe Zw. Zaw. Prac. Samorządowych Użyteczności Publicznej, zatwierdzonej przez CRZZ, powstaje nowy związek zawodowy, w którym będą zrzeszeni wszyscy pracownicy przedsiębiorstw podległych Centralnemu Zarządowi Energetyki i przedsiębiorstw pokrewnych. Przygotowania do utworzenia nowego związku są w pełnym toku. Zjazd krajowy energetyków, na którym zostanie powołany do życia nowy związek, przewidziany jest na 6 i 7 listopada br.

Nowe przedszkole dla dzieci robotników

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchomiło na Żoliborzu przedszkole, które mieści się na kolonii mieszkaniowej WSM. Posiada ono nowocześnie urządzony gabinet lekarski, salę jadalną, elektryczną kuchnię i pokoje do zabaw. Na zdjęciu fragment budynku przedszkola

Foto AR

Tydzień na arenie świata

J. Starec

Oficjalne amerykańskie pismo wojskowe „Military Review" opublikowało za wojskową gazetą brytyjską artykuł, w którym stara się uzasadnić konieczność wyzyskania najemnych sił wojskowych. Pismo stwierdza m. in.:

„Strefy zachodnie Niemiec przepełnione są młodymi ludźmi, z których większość posiada bogate doświadczenie wojenne. Nie mają oni wcale ochoty poświęcać się jakimś innym zawodom i w głębi swego serca są w dalszym ciągu żołnierzami. Ich kwalifikacje są tak oczywiste, że nie ma bynajmniej potrzeby ich podkreślać".

Bonniarze

Myśl zawarta w tych słowach charakteryzuje najistotniejsze cele polityki anglosaskiej w Niemczech: kolonizację Niemiec Zachodnich i wskrzeszenie hitleryzmu jako głównej siły na usługach agresji imperialistycznej.

Zgodnie z tymi zasadami powstał operetkowy „parlament" w Bonn. Urzeczywistnieniu tych celów służyć ma zlepek hitlerowców i innych szowinistów niemieckich, tworzących marionetkowy rząd Trizonii.

Nie darmo „prezydent" bonnski Teodor Heuss w pierwszym swym przemówieniu oświadczył:

„Niemcy potrzebują Europy, ale i Europa potrzebuje też Niemców. Stoimy przed wielkim zadaniem stworzenia potężnego uczucia narodowego".

Mówiąc o karierze nowoupieczonego „prezydenta" Heussa, radio londyńskie przyznaje wprawdzie, że

„głosował on w Reichstagu w 1933 r. za ustawą, która pomogła Hitlerowi i jego partii w zdobyciu władzy",

ale chwali jego cnoty: „Jest to siwy, dystyngowany pan". Słowem do stuprocentowego gentlemana brak mu tylko angielskiego cygara.

Przytoczone słowa Heussa są jednak tylko gruchaniem gołąbka w porównaniu z jadowitym antypolskim i antyradzieckim oświadczeniem, które złożył „kanclerz" Adenauer.

Śladami Papena

Przypominając o poparciu, którego Adenauer udzielał hitlerowcom, nawet prawicowy, półoficjalny „Monde" pisze:

„Niewielu Francuzów, zorientowanych w sprawach niemieckich uważałoby za możliwe, aby ludzie tacy jak Adenauer mogli pewnego dnia zostać wysunięci na stanowisko premiera nowego państwa zachodnio-niemieckiego".

Za dużo miejsca zabrałoby wyliczenie „zasług" wszystkich „ministrów" bonnskich. Wystarczy dodać jeszcze do wspomnianej pary schumacherowskiego „wicepremiera" Schmidta, który po dojściu Hitlera do władzy otrzymał stanowisko profesora na uniwersytecie w Taubingen. Daje to wystarczające wyobrażenie o tym rządzie, który następująco określił tygodnik „Nowoje Wremia":

„Gdybyśmy dokonali zestawienia z Niemcami weimarskimi, to tworzony przez Adenauera gabinet nie wytrzymałby porównania nawet z gabinetem Brueninga. Jest to raczej coś w rodzaju rządów von Papena, który — jak wiadomo — przygotował przekazanie władzy Hitlerowi".

Piąta kolumna imperializmu

Jeśli Heuss i Adenauer dostarczyć mają hitlerowskich żołdaków dla niedoszłych amerykańskich panów świata, to Tito i Rankowicz — jak wykazuje proces Rajka, od dawna już działają w charakterze piątej kolumny imperialistów anglosaskich, maskując się nieudolnie szatą „ideologii". Nic dziwnego, że w ślad za londyńskim „Timesem", któremu bardzo zależy na tym, by Tito uchodził za komunistę, również konserwatywna włoska gazeta „Stampa" ubolewa nad pełną dekonspiracją Tito jako „beniaminka USA i Anglii".

W kołach imperialistycznych panuje zrozumiała konsternacja z powodu ostatecznego zdemaskowania kliki titowskiej. Zlikwidowanie bandy Rajka i opublikowane w związku z procesem dokumenty ostatecznie odbierają imperialistom resztki złudzeń, że Tito będzie mógł skutecznie im służyć, jako prowokator i dywersant w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Leczenie raka przy pomocy ziółek

W Bonn — schorzały imperializm pielęgnuje pazury hitlerowskie. W Waszyngtonie — anglosaskie konsylium znachorów zakończyło obrady nad „źródłami choroby".

„New Jork Herald Tribune" uważa wyniki konferencji za „drobne środki zaradcze". Paryski „Combat" — porównuje je do „leczenia raka przy pomocy ziółek".

Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie, aby kryzys finansowy W. Brytanii można było rozwiązać takimi środkami, jak zezwolenie na użycie dolarów z planu Marshalla na zakup pszenicy w Kanadzie, albo częściową obniżkę taryf celnych w USA. A to były przecież jedyne „sukcesy", osiągnięte przez Anglików w Waszyngtonie.

Lwa wraz ze skórą

W Waszyngtonie zapadły jednak jeszcze inne konkretne uchwały. Uzgodniono mianowicie, że St. Zjednoczone będą popierały, a W. Brytania nie będzie stawiała przeszkód inwestycjom dolarowym w strefie szterlingowej.

Jaki jest sens tej uchwały — wyjaśnia reakcyjny, skądinąd kapitulancki wobec Amerykanów, dziennik „Daily Mail":

„tego rodzaju inwestycje uczynią z imperium brytyjskiego faktycznie własność amerykańską".

Dotychczas Amerykanie zdzierali po kawałku skórę z bezsilnego lwa brytyjskiego. Obecnie otwierają się nowe perspektywy: pojmania żywcem lwa wraz ze skórą.

Truman to nie Ameryka

Podczas, gdy rząd USA prowadzi politykę agresji na całej kuli ziemskiej, tysiące delegatów reprezentujących wszystkie narody kontynentu amerykańskiego wyraziło na Kongresie Pokoju w Meksyku swój protest i gotowość walki przeciwko tej polityce.

Kongres w Meksyku dał wyraz dążeniom narodów obu Ameryk do obrony pokoju, do przyjaznej współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Wśród uczestników Kongresu widnieją nazwiska najbardziej znanych przedstawicieli świata kulturalnego półkuli zachodniej, wybitnych przedstawicieli klasy robotniczej, działaczy społecznych i politycznych. Przedstawiciele południowo - amerykańscy mówili o walce jaką toczą ludy Ameryki Łacińskiej przeciwko ujarzmieniu ich krajów przez USA.

Przewodniczący związków zawodowych Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano — określił znaczenie Kongresu w Meksyku mówiąc:

„Wszystkie narody świata jednomyślnie potępiają przygotowania do nowej wojny. W ich liczbie i naród amerykański".

Akt, który przybliżył zwycięstwo

Kampania wrześniowa rozstrzygnięta została całkowicie po kilkunastu dniach. Nie wszystkie karty bohaterstwa narodu, walczącego, wbrew zdradzie i ucieczce przywódców, przeciwko ogromnej przewadze Niemiec, zostały już wówczas zapisane. Nie wszystkie ogniska oporu były już wówczas ugaszone. Ale w militarno - politycznym sensie kampania, której losy były z góry przesądzone, na długo, przed wybuchem wojny — była zadecydowana. Niepowstrzymanie parły naprzód niemieckie dywizje pancerne. W niepowstrzymanej panice uciekała sanacyjna szarańcza, prezesi i wodzowie, wojewodowie i prezydent, ministrowie i rodziny dygnitarzy — wszyscy ci, którzy Polskę uważali za swoją ojczyznę, póki można było masy ludowe wyzyskiwać, a którzy haniebnie zdezerterowali, gdy przyszła chwila obrony kraju.

W połowie września państwo sanacyjne już nie istniało. Nie było żadnej zorganizowanej władzy politycznej. Nie było już faktycznie naczelnego dowództwa, ani w wielu miejscach, nawet lokalnego dowództwa, ani często wyższych oficerów przy wojsku. Cała Polska otworem stała dla hitlerowskiej przemocy. A dywizje niemieckie szły ciągle naprzód, zagarniając ziemie polskie i przygotowując możliwie najlepsze pozycje wyjściowe dla nieuniknionej w przyszłości rozgrywki ze Związkiem Radzieckim.

Na zachodzie trwała „głupia wojna". Rządy Anglii i Francji nie udzieliły Polsce ani jednego naboju, ani jednego samolotu, ani żadnej innej pomocy, poza obłudnymi „słowami otuchy". Na zachodzie bowiem, za zasłoną dymną „głupiej wojny", opracowywano plany faktycznej wojny przeciwko ZSRR. Toteż zachodni imperialiści w gruncie rzeczy śledzili z źle ukrytym zadowoleniem przebieg kampanii wrześniowej: istnienie Polski było dla nich tylko stawką dla przetargów; państwo polskie miało dla nich sens jedynie jako ogniwo kordonu sanitarnego zwróconego przeciwko ZSRR. Gdy więc wydawało im się wciąż jeszcze, że potrafią skierować bezpośrednio agresję hitlerowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu — przyjęli oni z lekkim sercem zagarnięcie przez wojska niemieckie ziem polskich, jako jeszcze jednego zadatku — obok Austrii i Czechosłowacji — mającego zachęcić faszystów niemieckich do kontynuowania „Drang nach Osten".

Takie było nastawienie kół rządzących Anglii, Francji a także Stanów Zjednoczonych. Wiązały one swoje nadzieje z pokojem kompromisowym z Hitlerem, opartym na bazie pozostawienia Niemcom ich zdobyczy na wschodzie i bezpośredniej agresji przeciwko ZSRR. Nie kryły one bynajmniej swoich zamiarów i zamanifestowały je dobitnie wobec narodu polskiego, trzymając bezczynnie 110 dywizji franko - brytyjskich na przedpolach linii Zygfryda wtedy, kiedy płonęła Warszawa.

Przewidująca i mądra polityka radziecka pokrzyżowała plany zachodnich imperialistów natychmiastowego skierowania inwazji niemieckiej przeciwko ZSRR, w momencie i w warunkach dla imperializmu najdogodniejszych.

Dalszy rozwój wydarzeń potwierdził całkowicie dalekowzroczność tej polityki i jej słuszność z punktu widzenia całego obozu antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego.

Wojska radzieckie, które 17 września wkroczyły na zachodnie ziemie Ukrainy i Białorusi, uchroniły ludność tych ziem od inwazji hitlerowskiej i naprawiły niesprawiedliwość i krzywdę wyrządzoną przez polskie klasy posiadające narodom Ukrainy i Białorusi. W tym samym czasie wojska te stworzyły zaporę przeciwko dalszemu posuwaniu się armii hitlerowskich na wschód.

Gdy w 1941 r. rozpoczęła się inwazja niemiecka na Związek Radziecki — jej punkt wyściowy leżał o kilkaset kilometrów bardziej na zachód od Moskwy. Gdy później rozstrzygały się, niejednokrotnie na przestrzeni jednego miesiąca, losy historycznych bitew, ogromną rolę odegrała decyzja radziecka z 17 września 1939 r.

Toteż gdy burżuazja polska rozpętała wówczas, przy pomocy różnych wyrzutków z półświatka międzynarodowego faszyzmu, dziką kampanię oszczerstw po wkroczeniu armii radzieckiej na ziemie ukraińskie i białoruskie — kryła się za tym wyraźna chęć zwekslowania agresji przeciwko Krajowi Socjalizmu i skonsolidowanie na tym gruncie wszystkich sił imperialistycznych. Było to kontynuowanie tragicznej, przedwrześniowej linii wrogości wobec ZSRR. Było to zarazem kontynuowanie polityki zdrady najżywotniejszych interesów narodu polskiego, dominowanie interesów kliki nad interesem narodu.

Albowiem decyzja radziecka z września 1939 — stała się jedną z przesłanek ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem i wyzwolenia Polski w latach 1944—45. Wkroczenie wojsk radzieckich na ziemie ukraińskie i białoruskie w 1939 r. zadecydowało w dużej mierze o tym, że w parę lat później te same, okryte chwałą wojska spod Moskwy i Stalingradu wkraczały — po rozgromieniu hitleryzmu — do Berlina. W sensie militarnym więc akt z września 1939 uwarunkował i przyspieszył późniejsze zrzucenie znienawidzonego jarzma okupacji i wyzwolenie ziem polskich od okrutnego wroga.

Sprawiedliwe rozwiązanie praw narodów ukraińskiego i białoruskiego stało się podstawą procesu historycznego o ogromnej doniosłości dla dziejów narodu polskiego. Nieodłącznie związany ze zjednoczeniem narodów Ukrainy i Białorusi w ich socjalistycznej ojczyźnie — jest powrót prastarych ziem piastowych do Polski. Nieodłączne od wyrównania krzywd poniesionych przez Polskę w wyniku zaborczości germańskiej na zachodzie — jest wyrównanie krzywd wyrządzonych narodom Ukrainy i Białorusi przez zaborczość polskich klas posiadających — magnaterii szlachty i burżuazji — na wschodzie. Nie jest przypadkiem, że reakcja polska kampanię oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko naprawieniu niesprawiedliwości dziejowych na wschodzie — łączy z wyrzekaniem się Ziem Zachodnich, z haniebnym wysługiwaniem się imperialistom anglosaskim, podsycającym rewizjonistyczne dążenia niemieckich szowinistów.

Dla narodu polskiego decyzja radziecka z 17 września oznaczała stworzenie przesłanki dla przyspieszenia zwycięstwa nad wrogiem. Naród polski, związany bratnim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, złączony granicą przyjaźni i sprawiedliwości z narodami Ukrainy i Białorusi, wsparty mocną stopą o Odrę i Nysę, budujący swoją przyszłość w niepodległej ojczyźnie — naród polski widzi w akcie z 17 września jedną z przesłanek wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem, zwycięstwa, które przyniosło Polsce wyzwolenie i ugruntowało naszą niepodległość.

Truman zaprzecza...

Od czasu do czasu senatorowie amerykańscy sami albo w grupie udają się w podróż po świecie. Senatorowie ci często wyjeżdżają „prywatnie", ale zazwyczaj po kilkudniowym, czy nawet kilkugodzinnym pobycie w jakimś miejscu, publikują ich sprawozdania „z pierwszej ręki", służące tym czy innym interesom Departamentu Stanu.

Formę tę stosuje się głównie, gdy zachodzi potrzeba przygotowania opinii publicznej do kroków politycznych, które nie są popularne w społeczeństwie. W takich wypadkach rządowi amerykańskiemu wygodnie jest posłużyć się „wrażeniami" i zaleceniami „naocznych świadków".

W ostatnich dniach, ważny senator amerykański, prezes senackiej komisji sądowej Mac Canan udał się do Hiszpanii. Mac Canan oświadczył, że będzie omawiał sprawę pożyczki dla gen. Franco. Truman oświadczył, że Mac Canan jedzie prywatnie...

Nieoficjalnie, Hiszpania frankistowska otrzymywała już „prywatne" pożyczki w USA. Tam razem szykują się widocznie nowe konszachty, związane z przygotowaniami włączenia Hiszpanii do paktu atlantyckiego. Taki krok jest jednak niepopularny w Stanach Zjednoczonych i należy ostrożnie go przyszykować. Dlatego też wpływowy senator „prywatnie" pertraktuje, a Truman publicznie się odżegnywa.

Swoją drogą Franco może mieć rzeczywiście powód do pretensji. Faszyści o krótszym stażu jak np. Tito, są już oficjalnie na liście lokajów, pobierających wynagrodzenie. A on — zasłużony siepacz faszystowski, jeszcze czeka. (s).

Zadania twórczych konferencji polskiego świata artystycznego

Włodzimierz Sokorski

Wiceminister Kultury i Sztuki

Zasadniczym ogniwem, które decyduje o powodzeniu naszej ofensywy kulturalnej jest twórca. Szeroki rozmach akcji o wszechniającej tylko wówczas nie ulegnie deformacji, o ile kultura i sztuka naszej epoki zostanie wypełniona nową treścią, nowymi pojęciami i nową problematyką nowego człowieka.

Stąd też ofensywa kulturalna partii, państwa i związków zawodowych skierowała główną uwagę w pierwszym rzędzie na problem twórcy.

Zdawaliśmy sobie przy tym z tego sprawę, że wydobycie z naszej twórczości nowego spojrzenia, przełamanie w niej olbrzymich przemian artystycznych, których jesteśmy współtwórcami, pokazanie w niej nowego człowieka i jego konfliktów, jest procesem historycznym, wymagającym z jednej strony ideologicznego przestawienia się dotychczasowych kadr twórczych, a z drugiej strony mobilizacji nowych, młodych kadr, wyrastających już bezpośrednio z nowej rzeczywistości.

Ten złożony proces kształtowania naszej twórczości pociąga za sobą konieczność nie tylko przemyślenia szeregu zagadnień natury politycznej, lecz również przestawienia się artystów i ludzi pióra od strony uczuciowo - emocjonalnej, a co za tym idzie nasycenia swojej twórczości nowymi założeniami ideologicznymi i nowym spojrzeniem na otaczające nas zjawiska, na tło walki klasowej, której każdy autor sam przecież jest uczestnikiem.

To założenie wyjściowe musiało spowodować potrzebę przeprowadzenia szeregu twórczych konferencji. Odbyły się z nich dotychczas trzy zjazdy Nieborowska konferencja plastyków, która poprzedziła przygotowała statutowy Zjazd Związku Plastyków w Katowicach, konferencja dramaturgów w Oborach pod Warszawą i konferencja kompozytorów w Łagowie na Ziemi Lubuskiej. Obecnie przygotowuje się zjazd realizatorów filmowych oraz współpracujących z nimi literatów i kompozytorów, a wreszcie konferencja najmłodszych pisarzy i poetów.

Wszystkie powyższe zjazdy odbywały się w atmosferze poszukiwania nowej metody twórczej, nowego świadomego stosunku do rzeczywistości, w atmosferze przezwyciężania błędów uprzedniej, eklektycznej polityki kulturalnej, to jest w atmosferze samokrytyki i walki o realizm socjalistyczny jako o jedyną prawdziwie twórczą metodę widzenia i odtwarzania istotnych przemian dni naszych.

„Realizm socjalistyczny — mówił tow. Berman na konferencji centralnego aktywu kulturalnego w dnia 30 maja — *to odkrywcza metoda twórcza, która zakłada swoiste indywidualne zabarwienie w twórczości każdego pisarza czy artysty, a więc tym samym całe bogactwo, całą wielobarwność gatunków literackich. Realizm socjalistyczny jest zresztą odkrywczy nie tylko w stosunku do współczesności. Bez niej nie można dotrzeć do genealogii naszej teraźniejszości, bez niej nie można napisać powieści historycznej, nie można naświetlić przeszłości. Realizm socjalistyczny pozostawia natomiast całkowitą swobodę twórcy zarówno w zakresie wyboru tematyki jak i problematyki, jeśli tylko jest ona wkładem do budowania nowego życia, nowego człowieka".*

Stąd też, w oparciu o twórczą metodę realizmu socjalistycznego, toczy się dzisiaj walka o przeciwstawienie się schyłkowej, rozpadowej, kosmopolitycznej kulturze świata kapitalistycznego. Chcemy też przezwyciężyć bezpłodny mieszczański naturalizm, niezdolny do odtworzenia całej dynamiki, całej siły i potęgi dni naszych. Walka ta toczy się zarówno w oparciu o własne doświadczenie, jak i w pierwszym rzędzie w oparciu o doświadczenia Zw. Radzieckiego, którego droga historycznego rozwoju stanowi niewyczerpane źródło osiągnięć zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej.

Oczywiście, każdy zjazd posiadał swoją określoną specyfikę. Zjazd Nieborowski toczył się pod znakiem walki z głównym niebezpieczeństwem w plastyce, jakim jest deformacja artystyczna abstrakcjonizmu i formalizmu i charakteryzował go brak decyzji i eklektyzm myślowy pewnej grupy akademicko- profesorskiej. W tych warunkach przeciwstawienie nie formalizmowi zorganizowanej wyobraźni plastycznej malarstwa realistycznego, dającego nie naskórkowo - naturalistyczną obserwację zagadnień, lecz syntetyczny skrót indywidualnego przeżycia, przekazany widzowi w sposób sugestywny, jasny, niedeformujący samej istoty zjawiska, musiało stać się podstawowym hasłem zjazdów Nieborowskiego i Katowickiego.

Natomiast zjazd dramaturgów i działaczy teatralnych w Oborach poszedł już o krok dalej. Nie tylko przeciwstawił się chorobliwemu psychologizmowi egzystencjalizmowi, kosmopolityzmowi w sztuce lecz przeprowadził samokrytyczną analizę dotychczasowej działalności dramaturgów i poszczególnych dyrekcji teatrów. Na tej drodze zostało wysunięte na czoło problematyki współczesnej sztuki zagadnienie nowego socjalistycznego konfliktu, to jest zagadnienie pokazania procesów naszej rzeczywistości nie w postaci deklaratywno - opisowej, lecz w postaci istotnego przebiegu walki nowego ze starym, w postaci wydobycia na czoło naszej twórczości dramatycznego i trudnego zjawiska kształtowania się nowego człowieka.

Kolejnym krokiem naprzód w dyskusji nad problematyką nowej sztuki był zjazd kompozytorów w Łagowie. Zjazd Łagowski różnił się od poprzednich tym, że przeprowadził konfrontację założeń ideologicznych z bezpośrednią twórczością. W toku zjazdu zostało wykonanych szereg najnowszych utworów, które były elementem składowym zasadniczej dyskusji.

Dlatego też Zjazd w Łagowie nie tylko dał szczegółową analizę nowych treści pojęciowo-emocjonalnych w muzyce, przeciwstawnych treściom muzyki obozu imperialistycznego oraz ich zwyrodniałym, amuzycznym środkom wyrazu, nie tylko dał krytyczną ocenę dotychczasowego dorobku wielu polskich kompozytorów, którzy nie wyzwolili się dotąd z maniery muzyki formalistycznej, lecz jednocześnie pokazał drogę do odkrycia nowych środków wyrazu dla nowych treści pojęciowo - emocjonalnych w muzyce.

Należy jednak podkreślić, że Zjazd Łagowski jednocześnie obnażył poważne nawarstwienie formalistycznych nałogów w myśleniu nie tylko wśród poszczególnych kompozytorów, lecz co gorsze i w rozumowaniu poszczególnych muzykologów, którzy z trudem podążają za szybkością i jakością przemian w świecie muzycznym.

W ten sposób na zjeździe w Łagowie kompozytorzy uzupełnili zarówno swoje jak i muzykologów założenia teoretyczne, oraz własną ilustrację muzyczną w tak trudnym i bolesnym nieraz procesie swojej twórczości.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach zarówno zjazd w Łagowie, jak i poprzednie konferencje zakończyły się decyzją zorganizowania świadomego wysiłku twórców celem przyspieszenia procesów kształtujących oblicze naszej nowej sztuki, sztuki Polski Ludowej.

Z tych decyzji, wyrosła inicjatywa wielkiej, ogólnokrajowej wystawy plastycznej, która stanie się wyrazem artystycznego przeżycia przez polską plastykę wielkości dni naszych, naszego budownictwa, naszej pracy i naszego człowieka.

W przyszłym roku odbędą się również dwa wielkie festiwale. Festiwal muzyki współczesnej i festiwal współczesnej dramaturgii, które to akcje zobrazują nowe drogi polskiej muzyki i polskiego dramatu i tym samym przełożą pomost między muzyką i dramaturgią, a życiem Polski współczesnej.

W ten sposób wszystkie trzy konferencje twórcze ostatniego półrocza postawiły sobie zadania nie tylko teoretyczno - artystyczne, lecz były poważnym krokiem naprzód w kształtowaniu nowej kultury Polski Ludowej, kultury nowego człowieka i narodu, budującego świadomie swą przyszłość i swoją wolność w oparciu o przyszłość i szczęście wolnych, nie znających ucisku i wojen narodów socjalistycznej epoki.

Na wystawie polskiej w Moskwie

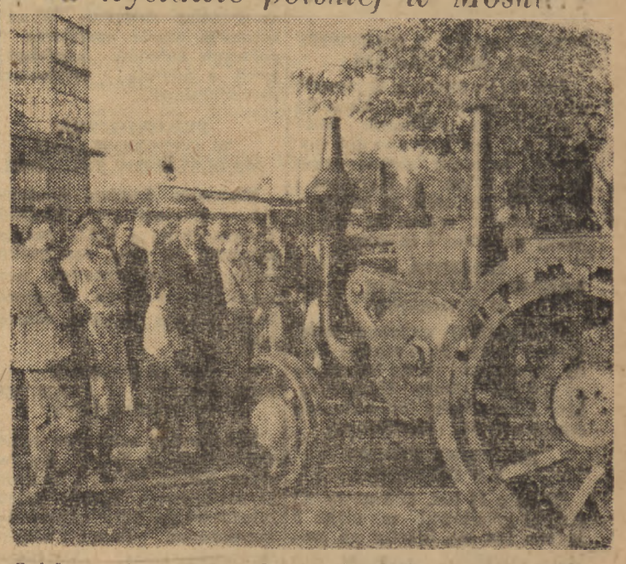

Polska wystawa przemysłowa w Moskwie wzbudziła wielkie zainteresowanie mieszkańców stolicy ZSRR. Na zdjęciu zwiedzający oglądają traktor polskiej produkcji

Foto AR

Fabryka Nr 1 w Radomiu zwyciężyła we współzawodnictwie

W wyniku półrocznego współzawodnictwa pracy między fabrykami obuwia w Chełmku, Otmęcie i Radomiu pierwsze miejsce zajęła fabryka Nr 1 w Radomiu, drugie miejsce fabryka w Otmęcie, trzecie — fabryka w Chełmku.

Zwycięska fabryka Nr 1 w Radomiu osiągnęła m. in. wydatne przekroczenie planu dziennego dzięki zastosowaniu warsztatów parowych. Zanotowano również zmniejszenie ilości godzin postojowych oraz uzyskano oszczędności w zakresie zużycia materiału.

Suma nagród pieniężnych wypłaconych przez wszystkie wymienione zakłady w okresach współzawodnictwa wyróżniającym się przodownikom pracy, wynosi ok. półtora miliona zł.

Kluby racjonalizatorów w zakładach pracy

Z inicjatywy racjonalizatorów - robotników i kierowniczego aparatu technicznego Państwowej Fabryki Maszyn Tkackich w Łodzi, powstał pierwszy w Łodzi klub racjonalizatorów pracy.

Klub ten ma na celu udzielanie fachowej, technicznej pomocy racjonalizatorom produkcji i wskazywanie poszczególnym uzdolnionym racjonalizatorom kierunku, w którym winny iść ich wysiłki.

Klub ma także za zadanie doprowadzenie do wymiany doświadczeń między poszczególnymi racjonalizatorami, jak również zapoznawanie całej załogi z uzyskanymi już wynikami pracy.

Klub pomaga przy wykonywaniu rysunków technicznych czy skomplikowanych wyliczeń matematycznych.

Klub racjonalizatorów pracy przy Fabryce Maszyn Tkackich wezwał do współpracy i zakładania podobnych klubów inne zakłady przemysłu metalowego, jak i racjonalizatorów z przemysłu włókienniczego. Jako pierwsi na apel odpowiedzieli racjonalizatorzy - włókniarze, którzy w szeregu wielkich i średnich zakładów włókienniczych przystąpili do organizowania klubów racjonalizatorskich.

882 nowe jasne mieszkania dla śląskich górników

Na Śląsku buduje się 3520 mieszkań dla górników, z tego 882 oddane będą do użytku już w br. W najbliższych miesiącach ukończona zostanie również budowa 243 domków fińskich.

Dla śląskich robotników budowane są również liczne osiedla robotnicze. W osiedlu Koszutka, koło Katowic, Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wprowadza górników do nowych mieszkań w 8 budynkach. Znajdzie w nich pomieszczenie 96 rodzin robotniczych.

W bardzo szybkim tempie powstaje osiedle Dobieszowice dla 10 tys. robotników.

Portret Benito Juareza ofiarowany szkole warszawskiej

W dniu 16 bm. w Szkole Podstawowej Nr 85 im. Benito Juareza w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia szkole przez posła meksykańskiego min. Ernesto Hidalgo, portretu wielkiego postępowego działacza meksykańskiego Benito Juareza.

Wuroczystości wzięli udział: wicemin. oświaty Klimaszewski, przedstawiciele MSZ — Wróblewski i Jaworska, uczestnicy Konkursu im. Chopi na oraz członkowie poselstwa meksykańskiego w Warszawie.

Po odegraniu hymnów narodowych obydwu państw, zabrał głos wicemin. Klimaszewski. „W dalekim Meksyku — powiedział on m. in. — jedną ze szkół nazwano imieniem wielkiej Polki — Marii Curie Skłodowskiej. W dowód przyjaźni dla narodu meksykańskiego, szkoła wasza obrała swym patronem wielkiego Meksykańczyka — Benito Juareza".

Z kolei przemawiał poseł min. Hidalgo, który dokonał następnie odsłonięcia portretu.

137 milionów zł premii PPOK czeka na odbiór

W sześciu półrocznych losowaniach Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w okresie 1947—1949 wylosowane zostały premie na ogólną kwotę 540 miln. zł. Z sumy tej dotychczas posiadacze obligacji PPOK nie odebrali premii na kwotę około 137 milionów zł.

Tabele wylosowanych premii PPOK są do sprawdzenia we wszystkich urzędach skarbowych oraz oddziałach Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Pocztowej Kasy Oszczędności oraz w innych instytucjach kredytowych.

Premie po zł. 500.000 nie podjęto na następujące NrNr serii i obligacji:

4233-47, 5030-33, 8906-19, 8927-38, 10064-25, 14405-6, 16644-35, 17850-20, 20906-29, 26503-38, 29197-16, 36600-50;

po zł. 200.000:

2683-4, 4781-22, 6082-29, 8888-11, 7735-22, 8047-27, 9150-5, 12671-18, 14391-41, 15963-9, 16938-18, 18509-47, 19054-14, 19816-35, 21572-15, 23542-2, 23542-9, 23548-7, 23746-34, 29136-30, 29543-46, 35489-15, 36619-26.

Posiadacze obligacji, na które padły premie powinni we własnym interesie zgłosić się najrychlej do najbliższego urzędu skarbowego, względnie do oddziałów banków: Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, lub Państwowego Banku Rolnego — po odbiór wylosowanych premii.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

10-TYSIĘCZNY WAGON BAZALTU

Państwowy Kamieniołom Bazaltu w Rębiszowie w pow. iławeckim obchodził uroczystość załadowania i wysłania 10-tysięcznego wagonu bazaltu.

OBÓZ PRACY I GRZYWNY ZA SPEKULACJĘ

Jan Wojtasiński w Gorzowie ukarany został przez Komisję Specjalną za pobieranie nadmiernych cen grzywną 600 tys. zł. Za to samo przewinienie Szczepan Bilon z Karmina i Józef Malchrowski ze Szczawna osadzeni zostali w obozie pracy na okres 6 miesięcy.

KOBIETA — PRZEWODNICZĄCYM PRN W ŚWIDNICY

W Świdnicy wybrano przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej córkę bezrolnego chłopa Marię Strzelecką. Maria Strzelecka jest aktywną członkinią SL i ZSCh.

300 PROC. NORMY NA DŹWIGU

W dniu 11 bm. dźwigowy Algierski załadował w ciągu 8 godzin 105 ton blachy na statek „Lewant", osiągając 218 proc. normy, zaś dźwigowy Rutkowski w ciągu 2 godzin i 30 minut załadował 60 ton, osiągając 300 proc. normy.

10 NOWYCH SKLEPÓW KONFEKCYJNYCH WE WSIACH ŁÓDZKICH

Przy gminnych spółdzielniach woj. łódzkiego uruchomiono specjalne sklepy tekstylne. Obecnie woj. łódzkie posiada 8 takich sklepów. W najbliższym czasie powstanie 10 dalszych sklepów konfekcyjnych z odzieżą i artykułami dziewiarskimi.

REKORDZISTA W OSZCZĘDZANIU MATERIAŁÓW PĘDNYCH

Kierowca Lucjan Sankowski, pracujący w Wydziale Transportowym GAL, zużywa zaledwie 63 proc. materiałów pędnych, wyznaczonych normami Ministerstwa Komunikacji. Osiąga 37 proc. oszczędności.

USPRAWNIENIE PRZYNIOSŁO 34 MILN. ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Pracownicy zakładów samochodowych w Solcu Kujawskim: Melon, Mozer i Zawadzki zastosowali nowy sposób lutospawania przy regeneracji popękanych głowic i bloków samochodowych. Dotychczas sposobem tym naprawiono 626 głowic i 467 bloków samochodowych, co dało ponad 34 miliony zł. oszczędności.

Przed Zjazdem Przeciwgruźliczym

Skacze rtęć w termometrze...

Krystyna Dąbrowska

„Skacze rtęć w termometrze, przyjechała rodzina"... — Tak zaczynał cykl swoich beznadziejnych wierszy Karol Liebert, młody poeta, gruźlik, przebywający w dalekim sanatorium. Śledził słupek rtęci, przyglądał się w lusterku swoim coraz to bardziej błyszczącym oczom i coraz głębiej zapadającym policzkom i czekał na śmierć. Myślał, że nie ma już większej tragedii niż ta jego własna.

Nie wiedział pewnie nic o gruźlicy, której nie leczono w sanatorium. Tej, którą można było oglądać na Annopolu i w suterenach na Kaczej. Tej, z którą można się było zetknąć w ogonkach po zapomogę dla bezrobotnych. Tej, którą chyłkiem można było podpatrzeć u kogoś, kto ją krył, by nie stracić pracy. Bo sanatoria przeciwgruźlicze w Polsce sanacyjnej były przeważnie prywatne i... drogie.

Przedwojenny angielski plasterek

Gruźlica... popularnie zwano ją czasem także suchotami, a jeszcze częściej „proletariacką chorobą". To prawda, że atakowała ludzi przynależnych do wszystkich klas społecznych. Ale prawdą jest także i to, że wilgotne suterены, że opary unoszące się wiecznie z nad bali, że skąpe i rzadkie posiłki, buty pijące uliczne błoto i oddechy kilkunastu osób śpiących w jednym pomieszczeniu — to najwspanialsze pożywki dla laseczników Kocha, to atmosfera, w której choroba zabierająca setki i tysiące istnień rozwijała się najlepiej.

Czy przed wojną walczono z gruźlicą? Owszem. Lecz była to walka bezładna i najzupełniej niezorganizowana. Były to jakieś drobne, lokalne potyczki. Chorymi nieubezpieczonymi (a takich przecież była większość) nikt się nie zajmował. Istniało kilka towarzystw przeciwgruźliczych nie subsydiowanych jednak przez państwo. Towarzystwa te prowadziły w poszczególnych miastach bezpłatne przychodnie przeciwgruźlicze, lecz nie posiadając sanatoriów i szpitali, kierowały swe wysiłki właściwie w próżnię. Poza tym towarzystwa te miały charakter filantropijny, były angielskim plasterkiem na ciężką ranę, mogły leczyć pewne objawy choroby, nie mogły usunąć przyczyn — bezrobocia, nędzy, zatechłych suteren. Śmiertelność na gruźlicę była zastraszająca.

Powinno i może być więcej łóżek

Dzisiejsza Polska wypowiedziała regularną wojną „proletariackiej chorobie". Tę wojnę prowadzi i subsydiuje państwo. Więc przede wszystkim masowe badania ludności i wykrywanie chorych na gruźlicę.

Masowe badania ludności objęły poborowych, Służbę Polsce, młodzież akademicką i szkolną, pracowników fabryk i zakładów wszystkich gałęzi przemysłu, nauczycieli i personel domów młodzieżowych. W roku 1948 zbadano 600 tys. ludności. Na podstawie tych badań udało się obliczyć iż w kraju 1 — 1,5 ludności choruje na gruźlicę wymagającą leczenia. Badania masowe trwają. Mamy niestety w tej chwili tylko 17 tys. łóżek szpitalnych dla chorych na gruźlicę. Jest to oczywiście dużo w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy to cała Polska dysponowała sześciu tysiącami łóżek sanatoryjnych i to tylko dla wybranych. Ale jest to za mało jeśli idzie o potrzeby chorych. Plan sześcioletni przewiduje dwukrotne zwiększenie ilości łóżek.

W tej chwili, na miejsce w szpitalach i sanatoriach czeka około 3 tys. gruźlików. Ludzie ci nie powinni czekać. Istnieje stosunkowo łatwy sposób rozwiązania tego problemu. Istnieją sanatoria niewykorzystane należycie. Choćby sanatorium w Sokołowsku na Dolnym Śląsku i w Prabutach koło Olsztyna. Oba mogą mieć dwu, o nawet trzykrotnie większą ilość łóżek, niż posiadają dotychczas. Poza tym jeszcze niewłaściwie wybiera się miejsca wczasów. W miejscowościach nadających się specjalnie do leczenia gruźlicy należało by zakładać więcej sanatoriów, a mniej domów wczasowych. Niejednokrotnie wadliwe funkcjonowanie sanatoriów ma związek z trudnym do rozwiązania problemem. Z brakiem lekarzy i pielęgniarek.

Dziś usuwamy przyczyny choroby

Dzisiejsze poradnie przeciwgruźlicze to już nie filantropijne instytucje paniuś z dobroczynności. To placówki założone przez Ministerstwo Zdrowia, placówki, przez które przejść muszą wszyscy chorzy. Poradnie rejestrują chorych, leczą i roztaczają opiekę nad rodzinami i otoczeniem stykającym się z gruźlikami. Poradni jest wiele, pracują na ogół sprawnie. Oczywiście, że zdarzają się wyjątki. Bywały wypadki, że dzięki opieszałości personelu badano w ciągu dnia niedostateczną ilość chorych. Bywały wypadki, że lekarz przyjmował w poradni swoich prywatnych, płatnych pacjentów. Ale z wszystkimi takimi przejawami przedwojennego stylu pracy walczy się zaciekle.

Profilaktyka, zapobieganie gruźlicy, to leczenie choroby, która się jeszcze nie narodziła, ale która potencjalnie tkwi w każdym z nas. Szczepionka przeciwgruźlicza „B. C. G." zmniejsza wg. danych statystycznych możliwość zachorowania pięciokrotnie. Należało by szczepić wszystkie nowonarodzone dzieci. W późniejszym wieku, po zetknięciu się organizmu ludzkiego z prątkami — BCG nie jest już tak skuteczna. Mimo, iż szczepienia nie są niestety na razie przymusowe zaszczepiono od ukończenia wojny dotychczas milion siedemset tysięcy ludności.

Walka z gruźlicą, jedną z klęsk społecznych zakrojona jest w dzisiejszej Polsce na bardzo szeroką skalę. Ale walka z gruźlicą to nie tylko leki i nie tylko odma, a polem jej są nie tylko sanatoria, przychodnie, czy stół operacyjny. Walka z gruźlicą — chorobą proletariacką — to walka z nędzą. To walka z wilgotnymi suterenami, głodem i niedostatkiem. Pole tej walki to także czerwonoceglane szkielety nowych domów o jasnych mieszkaniach. To hale fabryk, których poziom produkcji oznacza poziom dobrobytu powszechnego. Zwycięstwo nad gruźlicą przyniesie socjalizm.

Nauczycielstwo Sosnowca wczoraj i dziś

Z obrad powiatowej konferencji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Zdrowe, opalone, roześmiane dzieci, śpiewały chórem pieśni robotnicze. „Czerwony Sztandar" zaintonowany gdzieś w końcu długiego pociągu podchwyciły dziecięce głosiki we wszystkich wagonach. Pieśń rosła, odzywała się echem w śląskich lasach, wpadała między przysiadłe w pobliżu toru domy, przywoływała u starszych dalekie wspomnienia własnego dzieciństwa — innego dzieciństwa. Wspomnienia lat samacyjnych i lat okupacji.

Patrzyłam nie na dzieci lecz na nauczycieli. I przypomniały mi się ostatnie lata, opóźnionej z powodu wojny nauki w szkole. Sosnowiec, lata 1945 — 1947. Przypomniały mi się znaczące uśmieszki niektórych nauczycieli, kiedy w którejś z klas uczono się „Międzynarodówki", przypomniały mi się długie godziny zmarnowane na pogadankach, mających na celu zohydzenie w oczach młodzieży nowego ustroju.

„Bo byli tu jeszcze wtedy tacy nauczyciele, którzy nie szli z duchem czasu, którzy nie pojęli wielkości dokonywających się w Polsce przemian.

Błędne pojmowanie nowych zagadnień szczególnie jaskrawo zaznaczało się na miejskich konferencjach nauczycielskich. Wielu nauczycieli zabierających głos w dyskusji świadomie czy nieświadomie upierało się przy starych, złych metodach pracy, wypełnionych starą treścią.

O nową treść i nowe metody

Wrzesień 1949 r. W olbrzymiej, pięknej sali szkoły TPD w Sosnowcu toczą się obrady. Przemawia Antoni Barański, który ma już poza sobą 53 lata pracy w zawodzie nauczycielskim. Tow. Barański w imieniu całego nauczycielstwa sosnowieckiego oświadcza:

„Krzyczymy na cały świat: nie chcemy wojny! Przeklinamy wojnę. Opowiadamy się wszyscy, jak jeden mąż, za pokojem."

A oto jeden z nauczycieli składa na stole prezydium rezolucję, w której zebrani domagają się opracowania w języku polskim radzieckich dzieł pedagogicznych. Przeważająca większość nauczycielstwa sosnowieckiego chce swoją pracę oprzeć na wzorach radzieckich, na socjalistycznych metodach nauczania i na socjalistycznej treści nauczania.

Obrady trwają. Występują po kolei starzy i młodzi nauczyciele, występują kobiety. Wysuwają wnioski nie wszystkie powiedzmy sobie, słuszne. Wszystkie jednak przesiąknięte troską o wychowanie nowego człowieka.

Robotnicy Sosnowca zabierają głos

Z tą samą troską przedstawiciel jednego z komitetów rodzicielskich powierza wychowanie dzieci nauczycielom:

„Oby nasze dzieci wychowane były tak, jak sobie tego życzy sosnowiecka klasa robotnicza; to jest na postępowych, światłych obywateli Polski."

Nauczycielstwo oklaskami dziękuje za zaufanie rodziców.

Kto brał udział w konferencjach nauczycieli tuż po zakończeniu wojny, a nawet w konferencji w roku 1948, ten zauważył różnicę między obradami. Na ostatniej konferencji nie było już tej pustej gadaniny, nie było błędnego interpretowania niektórych zagadnień. Wypowiedzi były bardziej rzeczowe a wysuwane wnioski słuszniejsze i realne.

FELICJA MAGIERA

Wysokie odszkodowania za szkody powstałe w hodowli zwierząt

Właściciele trzody chlewnej zakontraktowanej w ramach akcji „H" zgłosili od stycznia do lipca 15.078 wypadków szkód, które powstały przeważnie na skutek chorób zwierząt.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, wypłacił hodowcom z tego tytułu odszkodowanie w wysokości 206.008.000 zł.

Dzięki ubezpieczeniu trzody chlewnej rolnicy otrzymują pełną równowartość poniesionych strat.

Rolnicy poza tym ubezpieczyli na życie 231.578 zwierząt gospodarskich. Szkód w tym dziale ubezpieczeń zanotowano 11.003, za które PZUW wypłacił rolnikom 440.215.700 zł.

Rozszerzenie programu nauczania szkół prawniczych

Ministerstwo Sprawiedliwości rozszerzyło i pogłębiło program szkół prawniczych, kształcących nowe ludowe kadry sędziów i prokuratorów. Kursy sędziowsko - prokuratorskie rozszerzone zostały obecnie o przedmioty ogólnokształcące (biologia, chemia, fizyka, historia, literatura, nauka o świecie współczesnym itd.). Opanowanie tych przedmiotów, ujętych w oświetleniu marksizmu i leninizmu, posiada poważne znaczenie dla podniesienia ogólnego poziomu słuchaczy, dając im zasób wiadomości niezbędnych przy wykonywaniu zawodu prawniczego.

Ponadto rozszerzony program umożliwia słuchaczom kursów ewentualne dalsze studia na wyższych uczelniach.

Prócz wykładów w szkołach prawniczych prowadzone są seminaria, utrzymane w duchu marksistowskim, na skutek czego światopogląd przyszłych sędziów i prokuratorów uzyska silne naukowe podstawy.

Nowy program został już wprowadzony na odbywających się obecnie rocznych kursach sędziowsko - prokuratorskich w szkołach prawniczych w Łodzi, Toruniu i Wrocławiu.

Usprawnienia komunikacyjne stolicy

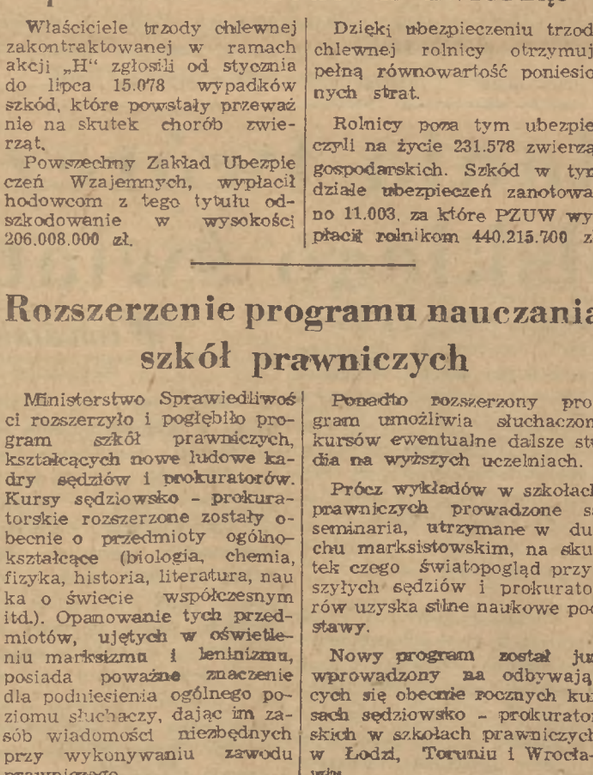

Zakładanie nowej linii trolejbusowej w Al. Niepodległości. Nowa linia połączy Mokotów z Czerniakowem. Na fotografii pracownicy MZK przy pracy Foto AR

Budownictwo i ceramika meldują o wykonaniu zobowiązań

O wykonaniu zobowiązań w ramach planu 3-letniego przemysłu budowlanego melduja: Zakłady Betoniarskie w Sosnowcu, Cegielnia „Boryszew", Cegielnia w Krasiejowie, Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa w Nysie, Kamieniołomy „Strzegom" w Grabinie (pow. Świdnica) i Państwowa Fabryka Kafli w Białymstoku.

Współzawodnictwo w organizowaniu grup producentów

Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy wezwał woj. poznańskie do współzawodnictwa w organizowaniu grup plantatorów i hodowców.

ZSCh w Bydgoszczy postanowił utworzyć 9692 grupy plantatorów i hodowców, tj. o 6092 grupy ponad plan roczny.

Wybory powiatowych rad zw. zawodowych w Wielkopolsce

W 20 miastach woj. poznańskiego odbyły się powiatowe konferencje delegatów związków zawodowych. Na konferencjach tych dokonano wyboru powiatowych rad związków zawodowych.

W nowych władzach reprezentowani są zarówno partyjni jak i bezpartyjni działacze związkowi. Poważny jest również udział kobiet oraz młodzieży pracującej.

SPORT

Zażarty finisz ekstraklasy piłkarskiej

W lidze decyduje teraz każdy punkt, każda zdobyta czy stracona bramka. Finisz piłkarzy ekstraklasy, może niezbyt imponującej, jeśli chodzi o poziom, jest bardzo ciekawy. W górze tabeli cztery zespoły (Gwardia Wisła, Kolejarz Poznań, Kolejarz Polonia i Ogniwo Cracovia) walczą o tytuł mistrzowski, w dole, również cztery, (Polonia Bytom, Legia Lechia i Ruch) z całą ambicją starają się uchronić przed spadkiem do II ligi.

Sytuacja w tabeli jest o tyle skomplikowana, że różnice punktowe, tak u klubów walczących o mistrzostwo, jak broniących się przed spadkiem, są minimalne. W tych warunkach, zmiany kolejności lokat będą częste i najprawdopodobniej o ostatecznym układzie tabeli zadecyduje dopiero ostatnia niedziela ligowa.

Piłkarze ekstraklasy nie zaznają długiego odpoczynku. Po czwartkowych derbach, muszą już w niedzielę wyjść na boiska, by dalej walczyć o cenne punkty. A program niedzielny jest bardzo ciekawy.

W Warszawie spotykają się Legia ze Związkowcem Wartą. Dla Legii mecz jest niesłychanie ważny i bez przesady można na spotkanie to określić jako decydujące dla dalszych jej losów. Ewentualna porażka przekreśla niemal zupełnie szanse utrzymania się w lidze, tym bardziej, że pozostali konkurenci wykazują poprawę formy i mogą odnieść zwycięstwa nad najsilniejszymi nawet zespołami.

Sądzimy jednak, że do porażki Legii nie dojdzie. W ostatnim meczu z Polonią wojskowi zademonstrowali zupełnie poprawną formę i dużą ambicję. Jeśli do spotkania z poznańczykami wyjdą w tym samym, bojowym nastroju, to powinni odnieść zwycięstwo. By jednak zdobyć dwa punkty, napad Legii musi dużo i celnie strzelać, nie zapominajmy bowiem, że bramki Warty broni znakomity Krystkowiak.

W Krakowie odbędzie się ciekawe spotkanie między Gwardią Wisłą i Lechią. Gwardziści mogą pochwalić się silnymi formacjami defensywnymi, jednak atak ich choruje zdecydowanie na indolencję strzałową. Czy ambitna i posiadająca bramkostrzelny atak Lechia zdoła sforsować defensywę Wisły to pytanie, na które trudno dzisiaj odpowiedzieć.

Przypuszczamy, że zagrożony spadkiem beniaminek ligi, da z siebie wszystko, by wywalczyć dwa punkty. Z drugiej jednak strony Wisła nie zrezygnowała wcale z tytułu mistrzowskiego i dołoży wszystkich starań by mecz zakończyć na swą korzyść. Wobec tak „sprzecznych" interesów typujemy remis, który, jeśli się rzeczywiście zdarzy, będzie dużą sensacją.

W Poznaniu znów sensacyjne spotkanie Kolejarz — Cracovia. Oba zespoły mają ambicję mistrzowską, oba jednak przechodzą kryzys formy. Własny teren i nieco lepsza piątka napadu wskazują na kolejarzy jako prawdopodobnych zwycięzców.

Na Śląsku nowa zagadka. Plączący się w dołach tabeli Ruch gości warszawską Polonię i będzie zapewne dążył do zwycięstwa. Z takimi samymi zamiarami opuszczają stolicę kolejarze, którzy dość nieoczekiwanie uczestniczą w walce o tytuł mistrzowski. Sądzimy, że zwycięstwo Polonii leży w granicach jej możliwości i uważamy, że Ruch w obecnej formie nie będzie dla kolejarzy warszawskich zbyt trudnym przeciwnikiem.

Polonia Bytom, która ostatnio płata same niespodzianki, tym razem musi być uważana za faworyta w walce z AKS-em. Bytomiacy poprawili wybitnie formę i na finiszu próbują ocalić się przed spadkiem serią zwycięstw. Czy im się to uda, zobaczymy przy końcu rozgrywek.

Ostatni mecz w Łodzi między ŁKS Włókniarzem i Górnikiem Bytom jest może najmniej ciekawy, bowiem żadna z drużyn nie jest zaangażowana ani w walce o tytuł, ani też o utrzymanie się w lidze. Łodzianie mieli ostatnio kilka pechowych spotkań, w sumie jednak wykazują zadowalającą formę i dlatego ich właśnie uważamy za przyszłych zwycięzców niedzielnego meczu.

Siatkarki polskie trzecie w Europie

Siatkarki polskie zdobyły ostatecznie trzecie miejsce w mistrzostwach Europy rozgrywanych w Pradze. W ostatnim spotkaniu turnieju pokonały one zespół Węgier 3:0 (15:4, 15:6, 15:9). W meczu tym Polska wystąpiła w składzie rezerwowym. Siatkarki nasze uległy w turnieju tylko reprezentacjom ZSRR i CSR, pokonały natomiast Rumunię, Węgry, Francję i Holandię.

Znacznie gorzej powodzi się reprezentacji męskiej, która wprawdzie dostała się do puli finałowej, ale nie odgrywa w niej poważniejszej roli.

W piątek Polacy spotkali się z drużyną Rumunii. Mecz nie został dokończony z powodu ciemności, tym niemniej Rumuni wykazali swą wyższość i prowadzą w setach 2:1, a w czwartym secie 10:6.

Pozostałe spotkania piątkowe, kobiety: ZSRR — Holandia 3:0 (15:0, 15:4, 15:0), Rumunia — Francja 3:1 (4:15, 15:10, 15:1, 15:11), CSR — Bułgaria 3:0 (15:8, 15:1, 15:8) i ZSRR — Francja 3:0 (15:9, 15:1, 15:8).

Mężczyźni: Włochy — Holandia 3:0 (15:2, 15:1, 15:6).

W konkurencji mężczyzn i kobiet prowadzą zdecydowanie zespoły radzieckie.

Nowe wspaniałe rekordy w sporcie radzieckim

W przerwie meczu piłkarskiego o mistrzostwo ZSRR, rozgrywanego między CDKA i „Spartakiem", zakończonego wynikiem 2:1 — doskonały płotkarz i rekordzista radziecki Bułanczyk zaatakował rekord ZSRR na dystansie 110 m. przez płotki.

Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Bułanczyk uzyskał świetny czas 14,2 sek., a więc o 0.2 sek. lepszy od swego dawnego rekordu.

Wynik Bułanczyka jest najlepszym wynikiem uzyskanym w historii lekkiej atletyki w Europie w tej konkurencji — a drugim wynikiem, uzyskanym na świecie w br. Według punktacji tabeli fińskiej odpowiada to 1078 pkt., co jest równoznaczne z wynikami: 200 m. — 20,7 sek., skok w dal — 7.94 m; trójskok — 15,90 m. Wynik ten dowodzi wysokiego poziomu i stałego rozwoju lekkiej atletyki radzieckiej.

Następnego dnia, na tej samej bieżni padł jeszcze jeden rekord ZSRR. Sztafeta kobieca 3x800 m., w składzie: Zylcowa, Podoliakina i Wasiliewa uzyskała czas 6:54. Wynik ten, będący nowym rekordem ZSRR, jest zarazem lepszy prawie o 20 sek. od rekordu świata!

Młody narybek lekkiej atletyki radzieckiej nie pozostaje w tyle za seniorami. Nie ma dnia, żeby juniorzy czy juniorki (w Związku Radzieckim jest podział na 2 klasy juniorów (rek.): do lat 16 i lat 17) nie ustanowili jakiegoś nowego rekordu.

I tak na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie, zorganizowanych przez klub „Zenit", zawodniczka Zubina ustanowiła nowy rekord ZSRR w rzucie granatem w konkurencji dziewcząt do lat 16, uzyskując doskonały wynik 54,82 m., tj. o 1,11 m. lepiej od rekordu seniorek.

17-letni Szczerbakow uzyskał w rzucie dyskiem (1-kilogramowym), wynik 68,76 m., a więc o 5 m. lepiej od dotychczasowego rekordu ZSRR w kategorii juniorów.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny w ZSRR mija pod znakiem ataku młodzieży na pozycje seniorów — co pozwala wystawić najbardziej pomyślne horoskopy dla przyszłości radzieckiej lekkoatletyki.

W kilku zdaniach

Polski Związek Bokserski zaakceptował podany przez Włochów termin meczu międzypaństwowego Polska — Włochy, który odbędzie się 20 listopada w Polsce.

*

W ośrodku szkoleniowym CRZZ w Czerwieńsku zakończył się 1-miesięczny obóz dla 40 czołowych zapaśników. W czasie obozu zorganizowano zawody w 6-boju atletycznym oraz turniej o tytuł mistrza wszechwag. Mistrzem wszechwag został Radoń z Krakowa — zawodnik w wadze średniej.

*

W ramach planów inwestycyjnych zrzeszeń sportowych na rok 1950, ZS Związkowiec będzie prowadzić w dalszym ciągu prace nad budową stadionu reprezentacyjnego zrzeszenia w Warszawie przy ul. Wawelskiej. Ponadto rozbudowana będzie przystań Związkowca nad Wisłą. W Warszawie powstanie również nowa sala gimnastyczna.

Właściwa opieka

Kilka szkół warszawskich musiało przesunąć termin rozpoczęcia roku dlatego, że nie ukończono na czas potrzebnego i koniecznego remontu w budynkach i poszczególnych klasach.

Należyte przygotowanie budynku szkolnego na przyjęcie dzieci 1 września zależało od wielu czynników, a więc nie tylko od funduszów państwowych i samorządowych. Zależało to w wielkiej mierze od tego, kto i jak się stanem szkoły zaopiekował.

Szkolne komitety rodzicielskie, przede wszystkim zaś komitety opiekuńcze, utworzone w poszczególnych zakładach pracy, istnieją zaledwie rok, jednak z przykładu ich wakacyjnej działalności można wywnioskować, że od ich właściwej opieki zależało w dużej mierze terminowe wykonanie remontów szkół.

Po przykłady nie trzeba daleko sięgać. Oto kierownictwo i Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr 152 przy ul. Oszmiańskiej 23-25 omówiły z Wydziałem Oświaty sprawę remontu jeszcze na kilka miesięcy przed wakacjami, jednak fundusze na ten cel zostały przyznane po wielu tarapatach dopiero po 10 sierpnia, tak, że żadna firma nie chciała się podjąć remontu ze względu na zbyt krótki termin.

Lecz sprawę ujął w swe ręce Szkolny Komitet Opiekuńczy SPB (Oddział 1 w Warszawie) i pomógł przyśpieszyć rozpoczęcie prac. Już 1 września dzieci mogły rozpocząć naukę w odnowionych i lśniących czystością salach. Rok szkolny nie był spóźniony.

W przyszłości nieraz będą potrzebne tego rodzaju remonty, nieraz też od energii i zaradności Komitetu Opiekuńczego będzie zależało dotrzymanie terminu.

Warto, aby wszystkie komitety szkolne wzięły przykład z właściwej opieki, jaką roztaczają robotnicy SPB nad szkołą przy ul. Oszmiańskiej.

(ar)

Skup wełny i lnu w woj. łódzkim

W woj. łódzkim zwiększyła się podaż surowców włóknistych. Skupu wełny owczej i lnu dokonuje 38 punktów, uruchomionych przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska".

W ub. miesiącu placówki te wykonały plan skupu w 132 proc. Skup dokonywany jest wśród chłopów mało i średniorolnych za gotówkę, lub na warunkach wymiany za tekstylia bawełniane i wełniane.

Do końca br. gminne spółdzielnie woj. łódzkiego zakupią ogółem 117 tys. kg włókna lnu i ok. 6 tys. kg wełny owczej.

Oddział PMT w Zamościu zakupi 1,5 miln. kg tytoniu

Oddział Państwowego Monopolu Tytoniowego w Zamościu rozpoczął akcję skupu surowca tytoniowego od plantatorów wiejskich.

Plantatorzy dostarczają gatunki tytoniu „Virginia", „Hercegowina" i odmiany krajowej „Puławski szerokolistny". Dziennie przyjmuje się od 100 plantatorów około 10 ton surowca. Według prowizorycznych obliczeń oddział PMT w Zamościu przyjmie od plantatorów 1,5 miln. kg. tytoniu.

Śródmieście odbudowuje się

Ulica Marszałkowska staje się reprezentacyjną arterią stolicy

Mimo, że ulica Marszałkowska koncentrowała przed wojną ruch całej stolicy, nie miała ona bynajmniej charakteru reprezentacyjnej arterii. Stały tu brzydkie, wielopiętrowe, tandetne i ciemne „podwórzowce" obok parterowych ruder. W planie sześcioletnim zostanie zrealizowana przebudowa i odbudowa ulicy Marszałkowskiej, jako reprezentacyjnej arterii stolicy.

Pierwszy — zakończony już — etap planu przebudowy ul. Marszałkowskiej, to przedłużenie jej przez Muranów i poszerzenie na odcinku Ogrodu Saskiego.

Główne roboty skupiają się obecnie na odcinku ul. Królewska — al. Sikorskiego. Tą część ulicy Marszałkowskiej otrzyma szerokość 120 metrów. Przebudowane będą także pobliskie place, a więc Plac Zwycięstwa, Małachowskiego, Dąbrowskiego i Grzybowski oraz prowadzące do nich przecznice.

Serce stolicy

W ten sposób Marszałkowska od Alej Jerozolimskich do Królewskiej stanie się szerokim, kilometrowej długości, placem centralnym Warszawy, na którym odbywać się będą wszystkie zebrania i manifestacje. Na tym odcinku ulicy powstaną także „Dom Robotnika", „Dom Chłopa", Centralny Dom Młodzieży itp.

Po wschodniej stronie ul. Marszałkowskiej roboty już się rozpoczęły. Między ulicami Królewską a Kredytową powstaje kompleks gmachów Ministerstwa Budownictwa. Na rogu ulicy Rysiej przygotowano całkowicie teren pod budowę reprezentacyjnego Hotelu Miejskiego. Przy ulicy Świętokrzyskiej kończy się już budowę pierwszego z kilkunastu gmachów PKO.

Na odcinku między Złotą a Widok przeprowadza się wyburzanie parterowych, sklecon ych po powstaniu sklepów, przygotowując teren dla nowych robót. Na miejscu tym staną domy: Państwowej Centrali Handlowej i Centrali Przemysłu Farmaceutycznego. Od ulicy Widok do skrzyżowania z Alejami staną domy „Orbisu".

Osiedle mieszkaniowe

„Staruszka" Marszałkowska utrzyma się na dawnej trasie tylko do skrzyżowania z ulicą Piękną. Od ul. Pięknej Marszałkowska odchyli się lekko ku zachodowi, przedrze się przez zagruzowane jeszcze tereny śródmieścia, wyjdzie na pole Mokotowskie i dalej połączy się z ulicą Puławską na wprost ulicy Skolimowskiej. Wzdłuż nowej trasy Marszałkowskiej powstaną gmachy urzędowe, biura itp.

Starą trasę tej ulicy od Pięknej poprzez Plac Zbawiciela do Pl. Unii Lubelskiej zajmie śródmiejskie osiedle mieszkaniowe. Domy tego osiedla będą reprezentacyjnymi gmachami o monumentalnej architekturze zewnętrznej. Każdy gmach posiadać będzie kilka tysięcy izb mieszkalnych.

(wb)

W każdej świetlicy wiejskiej kółko dramatyczne, kapela i chór

ZSCh przejmuje opiekę nad wszystkimi świetlicami na wsi

Świetlice wiejskie, znajdujące się w naszym województwie prowadzone były przez różnego rodzaju instytucje i organizacje, co utrudniało koordynację ich pracy i kontrolę działalności. Obecnie prowadzenie wszystkich świetlic przejmuje Związek Samopomocy Chłopskiej, któremu przekazano już 100 świetlic, reszta zostanie przekazana w najbliższym czasie. W ten sposób świetlice wiejskie otrzymają właściwe kierownictwo, pomoc i stałą opiekę.

Pragnąc ożywić pracę kulturalną w świetlicach ZSCh organizuje z dniem 20 bm. miesięczny kurs kierowników świetlic, którego uczestnicy zostaną następnie zatrudnieni jako etatowi pracownicy świetlic wiejskich.

Na kurs ten zostanie przyjętych 20 kandydatów.

Dobre chęci i talenty są — trzeba im pomóc

W czynnych obecnie świetlicach istnieją 54 zarejestrowane zespoły artystyczne i kilkadziesiąt innych zespołów, które aczkolwiek nie figurują w ewidencji, przejawiają często dużą żywotność. Dowodem tego był sukces kurpiowskiego zespołu artystycznego, który na ogólnokrajowych dożynkach we Wrocławiu, występując na estradzie bez żadnego przygotowania, uzyskał drugie miejsce w skali ogólnokrajowej za swe śpiewy i tańce.

Ten i wiele innych podobnych faktów są wymownym dowodem, iż młodzież wiejska interesuje się życiem artystycznym i należy tylko umiejętnie pokierować jej zainteresowaniami.

Biorąc to wszystko pod uwagę ZSCh opracował konkretny plan pracy na odcinku świetlicowym na najbliższe miesiące. Plan ten będzie w większości realizowany w okresie zimowym, bo ta pora najbardziej odpowiada ludności wiejskiej.

Filmy oświatowe dla wsi

Planowane jest utworzenie we wspomnianym okresie zespołów artystycznych, kapeli ludowych, zespołów chóralnych przy wszystkich świetlicach, rozwinięcie współzawodnictwa między świetlicami itp.

Dużą wagę przywiązuje także ZSCh do zapoznania wsi białostockiej, z filmami oświatowymi, które były dotychczas rzadkością. Obecnie 2 ekipy filmowe są stale w ruchu i od wiedzają wsie nawet najbardziej odległe.

Jest ich jednak za mało, aby mogły one zaspokoić wszystkie ośrodki. ZSCh w Białymstoku czyni więc usilne starania o kilka agregatorów, które by umożliwiły wyświetlanie filmów w miejscowościach, pozbawionych energii elektrycznej. Filmów i aparatów Delegatura Filmów Oświatowych w Białymstoku ma pod dostatkiem.

Ważny problem w pracy kulturalno-oświatowej na wsi stanowi walka z analfabetyzmem, do czego ZSCh przywiązuje ogromną wagę.

Na terenie województwa przeprowadzono już spis analfabetów i z dniem 15 października rozpocznie się nauka na specjalnie zorganizowanych kursach dla analfabetów.

c. n.

Związki Zawodowe powinny popularyzować wczasy jesienne

Z wczasów, prowadzonych przez Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego i Zakładów Użyteczności Publicznej skorzystało w br. 393 członków. Wczasowicze wypoczywali w najpiękniejszych miejscowościach górskich i nadmorskich naszego kraju. Największą ilość członków skierowano na wczasy w miesiącach letnich: w czerwcu 78 osób, w lipcu 94 osób i sierpniu 79 osób.

Kilka osób korzystało z wczasów ruchomych na statku „Bałtyk", który płynął po Wiśle z Warszawy do Gdańska. Po drodze wczasowicze zwiedzili historyczne miejscowości i różne zakłady produkcyjne. Wczasy ruchome cieszyły się dużym zainteresowaniem samorządowców.

Domy wypoczynkowe czynne są przez cały rok. Od 17 września zarezerwowano dla samorządowców naszego województwa 16 miejsc w różnych domach wypoczynkowych w górach i nad morzem. Dotychczas jednak na wczasy we wrześniu zgłosiła się niewielka ilość osób.

Pożądane jest, aby instytucje samorządowe i zakłady pracy okazały i zwróciły więcej uwagi na popularyzację wczasów dla swych pracowników. Z wczasów korzystać mogą nie tylko pracownicy samorządowi, zatrudnieni w miastach, lecz również samorządowcy z gmin i gromad wiejskich. Okres jesienny jest szczególnie dogodny na wczasy dla samorządowców wiejskich wśród których wielu poza czynnościami służbowymi w samorządzie uprawia grunty rolne. Pilne prace w polu uniemożliwiają im wyjazd na wczasy w okresie letnim. Dlatego te instytucje samorządowe powinny zachęcić ich do wyjazdu na wczasy jesienią i wyjaśnić, jak dużo korzyści da im dwutygodniowy wypoczynek w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju.

Do końca roku Związek Samorządowców uzyska jeszcze 110 miejsc na wczasy, z czego we wrześniu 16, w październiku 34, w listopadzie 20 i w grudniu 40. Pracownicy samorządowi zamierzający skorzystać z wczasów we wrześniu powinni niezwłocznie nadesłać zgłoszenia. Instytucje samorządowe i zakłady pracy powinny już obecnie opracować plan wykorzystania wczasów w następnych miesiącach br. (a)

Pałac Lubomirskich czeka na fundusze

SPB I na zlecenie WDO prowadziło dotychczas roboty przy odbudowie pałacu Lubomirskich na placu Żelaznej Bramy.

Początkowy kredyt na odbudowę pałacu wynosił 80 milionów złotych. Potem kierownictwo budowy otrzymało dodatkowo 20 milionów zł, co pozwoliłoby na ukończenie budowy stropów i ułożenie dachód nad zabytkowymi murami.

SPB I przerobiło już 40 proc. z 20-milionowego kredytu i miało właśnie przystąpić do zakładania dachu, kiedy kredyt wstrzymano. Dalsze prowadzenie robót jest niemożliwe.

Sezon budowlany zbliża się zwolna ku końcowi. O ile roboty w pałacu Lubomirskich nie będą wykonane na czas, woda zaleje tynki, uszkodzi ściany, zlasuje stropy itp. Może to spowodować szkody na kilkaset tysięcy złotych. (w. b.)

Dobre wyniki połowów na Wybrzeżu Zachodnim

Połowy na Wybrzeżu Zachodnim wykazują stały wzrost. Szczególnie dobre wyniki są u rybaków na Zalewie Szczecińskim, jak również na ławicy darłowskiej i kołobrzeskiej, gdzie pokazały się znaczne ilości śledzi i dorszy. Przeciętnie kuter z jednorazowego połowu dowozi około 1500 kg ryb.

Nowe sklepy spółdzielcze i państwowe

Sieć sklepów państwowych i spółdzielczych w stolicy zwiększa się z każdym miesiącem.

W lipcu i sierpniu Wydział Handlu ZM oddał do dyspozycji instytucji uspołecznionych około 100 wolnych lokali. W bieżącym miesiącu WSS otrzyma uprawnienia handlowe na korzystanie z 60 lokali, PCH zaś z 22 lokali.

Wydanie uprawnień umożliwi uruchomienie już w październiku 82 nowych państwowych i spółdzielczych punktów sprzedaży detalicznej i hurtowej. (ar)

Odnowione popiersia Mickiewicza i Puszkina

W dwóch okrągłych wnękach fasady domu przy Al. Sikorskiego 30 mieściły się popiersia Mickiewicza i Puszkina wykonane przez rzeźbiarza Pruszyńskiego. Podczas okupacji zarówno rzeźby, jak i cały dom uległy poważnemu zniszczeniu.

Popiersia poetów zostały odnowione i czekają tylko na odpowiednią „oprawę", jaką ma być również odnowiona fasada domu.

W październiku, miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, dwie rzeźby wraz z pamiątkowymi tablicami zostaną umieszczone we wnękach domu przy Al. Sikorskiego 30. (ar)

Dostawa opału dla świata pracy w Poznaniu

W trosce o należyte zaopatrzenie świata pracy w węgiel na okres zimowy zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu uruchomił 4 składnice detaliczne sprzedaży węgla. Już w pierwszym dniu sprzedaży rozprowadzono wśród ludności przeszło 30 ton węgla.

W miarę zbliżającej się zimy i związanym z tym wzrostem zapotrzebowania sieć sprzedaży będzie powiększona o 5 dalszych punktów.

Ofiary

Młodzież i Rada Pedagogiczna szkoły im. Powstańców Warszawy wpłacają na odbudowę Warszawy kwotę 6.500 zł.

Prezes CZS prof. Oskar Lange wpłacił na odbudowę Warszawy honorarium za artykuł zamieszczony w „Przeglądzie Spółdzielczym" w kwocie 14.158 zł.

RADIO

NIEDZIELA — 18 WRZEŚNIA

Fala 395.8 m

Początek audycji 6.50, Wiadomości 8.00, Program dnia 6.55.

7.00 Dla wsi, 7.15, 8.25, 8.55 Muzyka, 8.50 SKRK, 9.00 — 10.00 Muzyka poważna, 14.05 Dla dzieci, 14.30 Muzyka ludowa, 15.00 „Okno w lesie" — dramat.

Fala 1339,3 m

Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 16.00, 21.00, 23.00, Program na jutro 23.50.

10.00 Audycja literacka, 10.20 „Chłopi i robotnicy słuchają Mickiewicza", 11.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 13.15 Niedziela na wsi, 16.20 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe książki", 17.00 Koncert ork. Gerta, 18.00 „Pan Tadeusz", 18.20 Muzyka rosyjska, 18.40 Melodie świata, 19.05 „Pan Wesołowski i jego kij" — aud. rozrywkowa, 19.30 Z życia Czechosłowacji, 20.00 Muzyka, 20.20 Koncert z Czechosłowacji, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe, 23.10 Reportaż z otwarcia Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, 24.00 Koniec audycji.

Program własny na fali 1339,3 m.

9.00 Program dnia, 9.05 Muzyka taneczna, 9.45 Dla chłopów.

Fala 395.8 m

Program na dziś 10.00, na jutro 23.50, Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 17.45, 22.00, 23.00.

10.05 Koncert, 11.05 Koncerty fortepianowe Mozarta, 11.45 Muzyka taneczna, 12.04 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 12.10 Koncert rozrywkowy, 13.05 Ludowe piosenki radzieckie, 13.00 „Lambro" — Słowackiego, 13.35 Muzyka popularna, 18.05 Muzyka rozrywkowa, 18.40 „Asy" — opowieść Krajewskiego, 19.00 Pieśni, 19.15 Muzyka rozrywkowa, 20.00 Felieton, 20.10 Muzyka kameralna, 20.45 Zagadka literacka, 21.00 Muzyka taneczna, 21.40 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego, 20.20 Muzyka popularna, 23.10 Muzyka taneczna, 23.55 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład RSW „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12

Telefony: Redaktor Naczelny 8-29-80, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-39, Dział zagraniczny 8-80-06, Dział miejski 8-71-82, Mutacje 8-71-79, Centrala 8-82-28, 8-51-04, 8-82-05, 8-57-32, 8-57-84

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75 — zagranicą zł 900 —

Konto PKO — Nr 1-1874

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja Warszawa ul. Smolna 13 tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-80-29

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-79230

20 „szybkościowców" wyrośnie w osiedlach wznoszonych przez SPB

W tych dniach odbyła się w Warszawie pierwsza narada referentów modernizacji i racjonalizacji robót wykonywanych przez SPB. Narada ta zorganizowana została przez resort techniczny SPB z udziałem: dyrekcji przedsiębiorstwa, delegatów wszystkich od działów SPB, przedstawicieli: PZPR. Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych, Rady Zakładowej i Komisji Kobiecej. W obradach wziął również udział tow. Michał Krajewski.

Naradę zagaił dyr. SPB inż. Rzędowski, przedstawiając plan pracy na najbliższy okres. Podkreślił on znaczenie modernizacji i racjonalizacji robót budowlanych, konieczność jak najszerszego wciągnięcia do współpracy załóg robotniczych oraz doniosłość dobrego rozpracowania i prowadzenia robót ściśle według harmonogramu.

Dyr. Krajewski omówił szczegółowo — na przykładach, metody pracy referentów modernizacji i racjonalizacji oraz ich zadania.

W wyniku dyskusji postanowiono m. in. przystąpić do budowy „szybkościowców" na całym terenie pracy SPB, zgodnie ze zleceniem Ministerstwa Budownictwa. Uchwalono w roku bieżącym wykonać 20 „szybkościowców" w poszczególnych osiedlach, budowanych przez SPB.

Woj. rzeszowskie przygotowane do siewów jesiennych

(Koresp. wł.). W woj. rzeszowskim ukończono już przygotowania do jesiennych siewów. Przede wszystkim pokryto w całości zapotrzebowanie Centrali Rolniczej ZSCh. na ziarno siewne. Na jesienną akcję województwo to otrzymało z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 1.721 ton żyta, 1.149 ton pszenicy i 15 ton jęczmienia. Równocześnie ok. 500 tys. ton ziarna na siew dostarczą bloki siewne, zorganizowane przy PGR-ach i u małorolnych chłopów. W ten sposób zapotrzebowanie na ziarno siewne żyta i pszenicy zostanie w całości pokryte, braki natomiast są w jęczmieniu ozimym, którego uprawa dotychczas nie była specjalnie rozpowszechniona.

W woj. rzeszowskim wprowadzono wymianę zboża nieselekcyjnego na ziarno siewne. Małe i średnie gospodarstwa z powiatów, które ucierpiały na skutek powodzi, dostały zapomogi w formie zboża siewnego wartości 10 miln. złotych. (C.B.).

Białostockie licea rolnicze rozpoczęły naukę

15 września br. rozpoczął się nowy rok szkolny we wszystkich liceach rolniczych na terenie woj. białostockiego. W zakładach naukowych odbyły się lokalne uroczystości. Młodzież wysłuchała transmitowanego przez radio przemówienia min. rolnictwa i ref. rol. Dąb-Kocioła.

Szkolnictwo rolnicze w woj. białostockim poza szeregiem szkół średnich i przysposobienia rolniczego, reprezentowane jest przez 9 liceów: liceum lniarskie w Dojlidach, ogrodnicze w Białymstoku, licea rolnicze w Krzyżewie, Suwałkach i Dowspudzie, licea rolniczo - spółdzielcze w Olecku i Łomży, liceum rachunkowości rolnej w Bielsku Podlaskim oraz liceum rolniczo-hodowlane w Ełku.

Pomorze poważnym producentem ziół leczniczych

Państwowa Centrala Zielarska w Bydgoszczy przystąpiła za pośrednictwem gminnych spółdzielni do skupu ziół z zakontraktowanych obszarów plantacyjnych.

Obszar plantacji roślin zielarskich w województwie pomorskim wzrósł przeszło 3-krotnie w stosunku do roku ubiegłego i wynosi 71 ha. W roku bież. przewiduje się zebranie ponad 70 ton różnego rodzaju ziół leczniczych.

Pod względem różnorodności uprawianych ziół województwo pomorskie zajmuje przodujące miejsce w kraju. Uprawia się tu 32 gatunki roślin leczniczych. W roku bież. znacznie rozszerzono uprawę mięty pieprzowej, która zaplanowano na przestrzeni 21 ha.

Chłopi będą zwolnieni od podatku z uprawionych przez siebie ugorów

Na pierwszym terenowym rozszerzonym plenum Powiatowej Rady Narodowej w Kisielicach w pow. suskim, radni omówili przebieg akcji żniwnej w powiecie. Mimo niesprzyjającej pogody akcja została zakończona pomyślnie, do czego w dużej mierze przyczyniła się współpraca miasta i wsi.

Omawiając sprawę omłotów, starosta zwrócił uwagę, że trzeba dopilnować, aby spółdzielcze i prywatne motory obsłużyły przede wszystkim gospodarzy małorolnych i posiadających zniszczone stodoły. Surowo zabronione jest pobieranie za omłoty cen wyższych od wyznaczonych urzędowo, tj 7 kg ziarna od 100 kg omłóconego zboża.

Zgodnie z planem rejonizacyjnym komisje gromadzkie zorientują poszczególnych rolników co mają siać na swoich gruntach.

W powiecie suskim około 3.200 ha ziemi leży jeszcze odłogiem. Aby temu zapobiec i ostatecznie zlikwidować ugory w roku bieżącym, mało i średniorolnym gospodarzom zostaną przydzielone, proporcjonalnie do posiadanej przez nich siły pociągowej, odłogi do zaorania, które następnie będą mogli użytkować przez 3 lata, nie płacąc z nich podatku gruntowego ani opłat na FOR. Przez następne 2 lata będą płacić jedynie 8 proc. normalnej stawki podatkowej. Zawarcia umów dotyczących likwidacji i użytkowania odłogów dopilnują Gminne Rady Narodowe.

(tom)

BIBLIOTEKA „TRYBUNY LUDU"

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" wespół z Redakcją „Trybuny Ludu" i Robotniczą Spółdzielnią Wydawniczą „Prasa", wydaje „Bibliotekę Trybuny Ludu" dla prenumeratorów naszego pisma

Każdy prenumerator „Trybuny Ludu"

który przy regulowaniu abonamentu będzie wpłacał dodatkowo

80 zł

otrzyma co miesiąc wartościową książkę o przeciętnej objętości 250 stron

Jako pierwsza w ramach Biblioteki „Trybuny Ludu" ukazała się w lipcu

„Opowieść o prawdziwym człowieku"
BORYSA POLEWOJA

W sierpniu wyszła w ramach Biblioteki

„OJCZYZNA"
WANDY WASILEWSKIEJ

We wrześniu otrzymają nasi prenumeratorzy I tom

„Faraona" BOLESŁAWA PRUSA

Ilja Erenburg 318

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Nie mógł nic mówić, ale musiał powtarzać jej imię. Całował ją i nie mógł się oderwać; i armaty grzmiały, i ognie się rozlewały na niebie, a on wciąż całował jej twarz, ręce i powtarzał: „Natalko".

Wtem obudził się Wasylek - mały. Zerwał się i nagle krzyknął „bum" jednocześnie z salwą, poczem z obawą zapytał:

— Mamo, wujcio?

Wasylek chciał go wziąć na ręce, ale mały uciekł: stał w swej długiej koszulince, przecierał oczy i uśmiechał się w zawstydzeniu.

— Głuptasie, to — tata. Wasylek - duży.

Wasylek nieufnie rzekł:

— To tata? Nie... Tata jest taki...

Pokazał ręką — tata jest większy i musi być gruby. Kiedy jednak Wasylek się roześmiał, mały wlazł mu na kolana i zaczął pracowicie oddzierać naramienniki.

— A tatuś Loni jest generałem. Jest gruby. Czy strzelałeś dziś z armaty? Byliśmy na Placu Czerwonym. Jednego wujcia podrzucano do góry, on również jest czyimś tatusiem. A czy ciebie podrzucali do góry?

Usnął na kolanach ojca, a później Natalka ułożyła go w łóżeczku.

Reflektory biegały po niebie jak zajączki. Gdzieś wysoko nagle ukazała się czerwona flaga — za chmurami... A na dole szumiał lud.

Wasylek całował Natalkę i nagle oderwał się od niej, pomyślał — zupełnie jak w Mińsku... Cóż działo się pomiędzy tymi dwiema nocami?

Spojrzał na Natalkę. Jak wypiękniała! I inna... Może oszaleliśmy, chcemy ożywić przeszłość?... Przecież minęły cztery lata. Natalka żyła innym życiem... Jestem dla niej obcy...

A o tym samym myślała obok niego Natalka: o potędze czasu, o rozłące. Wasylek przyprawiał ją o uczucie zmieszania — nie ten sam, surowy... Możliwe, że się zrozumieją, ale na to potrzeba wielu, wielu dni...

Minęła godzina. Było jeszcze ciemno. Ale oni wiedzieli już, że nie są im potrzebne ani długie wyjaśnienia, ani sprawdzanie uczuć — odnaleźli się wzajemnie, rozpoznali i usta swoje i znamię, i uśmiech, i myśli.

— Wiesz, Natalko, dlaczego tak łatwo? Bo przez cały czas byliśmy wciąż razem, teraz wiem to...

— A dlaczego nie opowiadasz? Czy boisz się, że nie zrozumiem?

Nie, ja wiem, że zrozumiesz. Opowiem... Później... Coś się dziś zakończyło. Pomyślałem o tym w samolocie... Jutro będzie dziewiąty maja, zwykły dzień, może nawet nic się w życiu nie zmieni. A zmieni się wszystko. Czy sądzisz, że mógłbym zapomnieć o tych latach? Nigdy. Ani ludzi, ani lasu, ani tęsknoty. Teraz jednak myślę o czym innym: co będzie jutro?... Nie wiem, może będzie bardzo ciężko, ale wiem jedno — będziemy już razem. Ty będziesz miała swoje drzewa i kłosy, ja — moje domy. Możliwe, że patrząc z boku będzie się wydawało, że żadnej zmiany nie ma. A tymczasem zmieniło się wszystko. Czyż tak cię całowałem w Mińsku? Nawet pojęcia nie miałem, że w ogóle tak można całować... Oboje staliśmy się inni. Są wiersze Lermontowa: kochali się, umarli, spotkali się na tamtym świecie i nie poznali się wzajemnie. Spotkaliśmy się z tobą już w innym życiu, tamtego dawnego już nie ma, ale myśmy się rozpoznali...

— Pisałam do ciebie, kiedy byłeś w okrążeniu, rozmawiałam z tobą.

— Odczuwałem to. Oto dlaczego odnaleźliśmy się teraz. Rozstaliśmy się — jako dzieci. A teraz mamy syna... Ja nie jestem tamten, ty jesteś inna... A kocham cię bardziej niż poprzednio...

— Wasylku!... Wasyleczku!...

— Mówią, że wielki wiatr powoduje wielki płomień...

— W miłości?

— We wszystkim. I w miłości. I w życiu. I w narodzie... Lecąc tutaj myślałem — czym został nasz naród; jest to teraz naród wielki! Więc tak samo i ból jego, i duma, i droga przed nim...

Podeszli do okna. Rozwidniło się. Ulice były puste. Poróżowiały domy. I panowała zupełna cisza, tylko w sąsiednim ogródku ćwierkały wróble. Była to cisza niezwykła — po burzy, po salwach, po okrzykach, po łzach. Nie mogli mówić, nawet nie patrzyli na siebie; stali tylko obok siebie i Wasylek trzymał w swej dużej gorącej dłoni rękę Natalki. Spoglądali na różowiejące domy, na nazbyt jasne olbrzymie niebo, lub też może nie spoglądali, tylko uważnie wsłuchiwali się w głęboką ciszę poranka. I wtem oboje drgnęli: ktoś się roześmiał — to obudził się malutki Wasylek.

KONIEC

Styczeń 1946 — czerwiec 1947.

Film

Góry, narty i banał

„Diabelska grań". Reżyseria: V. Wasserman, zdjęcia: Jan Roth, muzyka: T. Freso. Produkcja: Czeskoslovensky Statni Film, 1948.

Za kilka dni zobaczymy w czasie trwania tygodniowego festiwalu czechosłowackiego najlepsze filmy, wyprodukowane przez naszego południowego sąsiada i przyjaciela.

Czechosłowacja dysponuje dziś dużymi i dobrymi kadrami fachowców filmowych, oraz ogromnymi możliwościami technicznymi. W obszernym i doskonale wyposażonym studio filmowym w Barrandowie powstaje około 35 filmów rocznie. Ale film to nie tylko reżyseria i fotografia, to także, a właściwie przede wszystkim, — scenariusz.

Brak dobrych scenariuszy filmowych jest okresową chorobą nie tylko naszą, ale także i czechosłowackiej kinematografii. Dlatego to w galerii filmów czechosłowackich spotykamy i filmy słabsze. Zdolność produkcyjna czechosłowackich scenarzystów nie nadąża bowiem za istniejącymi możliwościami techniczno - produkcyjnymi. Kinematografia czechosłowacka tworzy 35 filmów rocznie, ale tylko część z nich oparta jest na razie na dobrych scenariuszach.

„Diabelską grań", film słowacki, zaliczyć należy do filmów słabszych. Gdyby był on tylko filmem krajoznawczym o Tatrach w zimie — powiedzielibyśmy, że ma piękną fotografię. Gdyby był tylko sprawozdaniem z zawodów narciarskich — powiedzielibyśmy, że jest interesujący. „Diabelska grań" jest jednak filmem fabularnym, a fabuła jego jest niestety mało ciekawa i banalna.

Problematyka tego filmu ogranicza się do postulowania (dość zresztą naiwnie) właściwego stylu i trybu życia ludzi, mających tzw. aspiracje sportowe. Poza tym pojawia się jeszcze niedobry dla pracowników i goniący za zyskiem i reklamą prywatny przedsiębiorca (słabo nakreślona postać), trójkąt miłosny ,pies, no i wspomniane już górskie krajobrazy oraz jazda na nartach.

Chwilami ma się wrażenie, że scenariusz tego filmu powstał przed wojną, a obecnie dodano mu tylko dwa lekkie muśnięcia uaktualniające i nakręcono konwencjonalny film sportowo - rozrywkowy. Te dwa muśnięcia to nazbyt dyskretne wspomnienie o wczasach pracowniczych i całkowicie oderwane od całości tematu bąknięcie o upaństwowieniu... fabryki nart.

Strona artystyczna filmu, bardzo dobra w zdjęciach plenerowych, zawodzi we wnętrzach. Gra aktorów tylko poprawna, muzyka dobra.

Guliwer na plakacie

„Podróże Guliwera". Scenariusz według powieści Jonatana Swifta. Reżyseria: D. Fleischer, zdjęcia: Ch. Schetter, muzyka: R. Rainger i L. Robin. Produkcja: Paramount Pictures (USA).

Program tego filmu, sprzedawany w kinach, określa książkę Swifta jako „bajkę o dzielnym marynarzu". Określenie to zubaża i fałszuje treść i sens sławnego utworu angielskiego pisarza, tak jak zubożyła jego utwór amerykańska przeróbka filmowa.

Opowieść o Guliwerze nie jest bowiem bajką dla grzecznych dzieci, ale zawiera w sobie przede wszystkim wiele elementów celnej i ostrej satyry społecznej. Tego oczywiście nie ma w rysunkowym filmie produkcji amerykańskiej, który prymitywnie wykroił ze Swifta tylko element fantastyczno - bajkowy, podkreślając jednocześnie ckliwy wątek miłosny. Film ten jest zresztą transkrypcją (jeżeli w ogóle można go tak nazwać za transkrypcję) tylko pierwszej części opowieści o przygodach Guliwera, tj. jego pobytu wśród Liliputów.

Duże zastrzeżenia budzi również plastyczne opracowanie filmu. Postacie Liliputów są zbyt już groteskowe, a Guliwer przypomina płaskie i pozbawione wyrazu sylwety z plakatów, reklamujących pastę do zębów lub krem do golenia. Muzyka przyjemna. Całość nudna.

Film poprzedza dość zabawna kreskówka o przygodach małego cielątka oraz ciekawy dodatek produkcji polskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych o nowych metodach budownictwa mieszkaniowego w Warszawie.

IRI A. MERZ

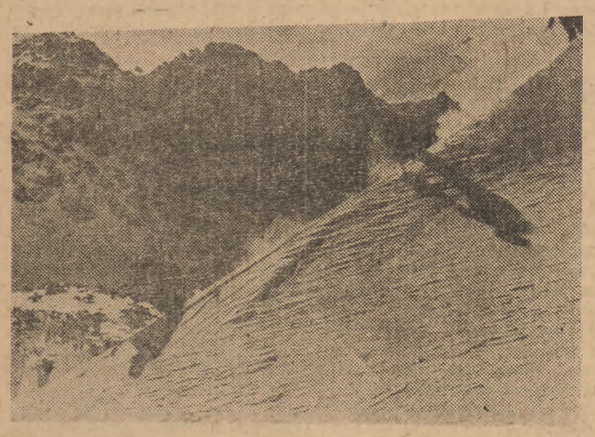

Scena z nowego filmu czechosłowackiego „Diabelska grań".

Skandal w rodzinie „pięcioprocentowców"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Nowy Jork, we wrześniu *Jan Górski*

Wartość umów o dostawy rządowe, zawartych w Stanach Zjednoczonych w czasie wojny, wynosiła 175 miliardów dolarów. Wykonanie 30 proc. tych zamówień powierzono 10 kolosom przemysłowym, trzy czwarte zaś pozostałych zamówień trafiło do stu największych towarzystw

Tak odbywała się usankcjonowana przez Kongres kradzież grosza publicznego.

Jak się sprzedaje wpływy?

Po wojnie sprytni reprezentanci wielkiego przemysłu starają się nadal wpływać na to, aby większość zamówień rządowych wpływała do największych potentatów Wall Street. Operując wielkimi sumami, ci tzw. „lobbyiści" docierają różnymi drogami do członków Kongresu i wysokich dygnitarzy rządowych. Według ogłoszonych ostatnio sprawozdań, 261 zarejestrowanych „lobbyistów" wydało w pierwszej połowie br. na „wpływanie" na kongresmanów zawrotną sumę 4,1 milionów dolarów.

O ile wielkie korporacje, przemysłowe zapewniają sobie zamówienia rządowe przez akcję różnego rodzaju wpływowych „lobbyistów", to businessmani mniejszego kalibru, starają się na ogół dotrzeć do wpływowych dygnitarzy przez osobiste zainteresowanie ich w transakcji. Po polsku — nazywa się to po prostu łapówką, po amerykańsku — wynagrodzeniem za trud.

Jeżeli sprawa się wyda — dygnitarz cieszy się nadal poważaniem. Co najwyżej mówi się, że miał pecha, ponieważ nie udało mu się zatuszować afery.

Na widownię wchodzi gen. Vaughan

O takich aferach, które przypadkowo przedostały się na światło dzienne, czytamy coraz częściej. Bohaterami ich są często wysoko postawione osobistości amerykańskiego życia politycznego.

Niedawno rozpoczęto dochodzenie przeciwko płk. James Huntowi, który chwalił się, że „poza swoimi wpływami nie ma nic do sprzedania". Sprawa zatoczyła szerokie kręgi. Okazało się, że jest w nią wplątany bliski przyjaciel i adiutant wojskowy prezydenta Trumana — generał Harry Vaughan.

Śledztwo, prowadzone przez komisję senatu dostarczyło sensacyjnych materiałów.

*

„Pięcioprocentowcy" — to urzędnicy, którzy w zamian za usługi oddane businessmanom otrzymują poza jednorazowym wynagrodzeniem, jeszcze 5 proc. wartości transakcji.

Okazało się, że na skutek machinacji takich właśnie „pięcioprocentowców" marynarka amerykańska straciła kolosalne sumy przy sprzedaży „Lido Beach Hotel". Hotel ten, wraz z gruntami znajdującymi się nad oceanem ,został sprzedany państwu w czasie wojny za 1.300 tys. dol. Obecnie, były właściciel tego hotelu odkupił go z powrotem, ale za... 635 tys. dolarów. Oczywiście za „pośrednictwo" zapłacił znaczne sumy pewnym ustosunkowanym osobistościom waszyngtońskiego światka.

Pachnący szampan i kosztowne „próbki"

John Maragon, — bliski przyjaciel gen. Vaughan, otrzymał w maju 1945 r. — dzięki interwencji swego przyjaciela — prawo wyjazdu na wojskowym samolocie do okupacyjnych stref w Europie. Powracając — przywiózł 41 kg specjalnych olejków do produkcji perfum, ogólnej wartości 53.405 dolarów.

Powracając po raz drugi z Europy, w dwa miesiące później, tenże Maragon, będący przedstawicielem znanej wytwórni perfum „Verley Co" — zgłosił na komorze celnej, że wiezie kilka butelek szampana dla Białego Domu. Po otwarciu butelek okazało się, że zawierają ... drogocenne olejki do perfum.

Równocześnie ustalono, że firma produkująca drogie lodówki, na żądanie gen. Vaughana wysłała nowoczesne lodówki na adresy: żony Trumana, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, Freda Vinsona, gen. Vaughana, sekretarza prezydenta Trumana — Connelly'ego i ministra skarbu Snydera. Vaughan twierdzi, że były to jedynie próbki, nie nadające się do sprzedaży. „Próbki" te kosztowały około 3 tys. dol. i że zapłacił za nie — dziwnym zbiegiem okoliczności — David Bennet, właściciel firmy perfumeryjnej, reprezentowanej przez przemytnika olejków — Maragona.

Skąd pochodzą pieniądze?

„Interwencje" gen. Vaughana były liczne i różnorodne. Telefonował np. do ministerstwa rolnictwa, domagając się przywilejów dla popieranej przez niego firmy cukrowniczej. Kiedy nie pomagał argument, że „my, demokraci musimy się trzymać kupy", zagroził szefowi danego wydziału w ministerstwie, że postara się usunąć go ze stanowiska.

Badany gen. Vaughan z dobrodusznym uśmiechem wyjaśnia, że chciał się przysłużyć przyjaciołom. Pytany, czy otrzymywał za to pieniądze, przyznał, że pobierał „pewne sumy" od Maragona i innych, ale „nie brał tych pieniędzy dla siebie: przeznaczył je na fundusz wyborczy partii demokratycznej".

Obwieszony licznymi medalami generał bardzo się „zdziwił", kiedy mu powiedziano, że część tych pieniędzy pochodzi od Franka Costello, popularnej postaci nowojorskiego świata gangsterów.

Prezydent Truman, zapytany przez dziennikarzy na konferencji prasowej w Białym Domu, czy zwolni ze służby gen. Vaughana, oświadczył, że ...nie zamierza tego uczynić,

Szachy

10 runda szachowych mistrzostw Polski

Dziesiąta runda szachowych mistrzostw Polski wyłoniła już, zdaje się ostatecznie, czołową czwórkę leaderów, z której według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie nowy mistrz Polski duża przewaga punktowa, jaką prowadzą obecnie Plater, Tarnowski, Arłamowski i Dreszer i wielka pewność, z jaką kroczą oni od sukcesu do sukcesu — uniemożliwia praktycznie jakąkolwiek pogoń i w końcowej części turnieju uczestnicy tej czwórki stoczą walkę tylko między sobą.

Jedynie 2 partie 10 rundy zakończyły się remisowo: Dzięciołowski z Dreszerem, właściwie bez walki i Litmanowicz — Szapiel, w której czarne mimo dużego niedoczasu zdołały się na czas zabarykadować.

Leaderzy zwyciężyli łatwo, Plater wyzyskują mało solidne założenie otwarcia przez Jurkiewicza zdobył piona i już po 25 posunięciach białe, zagrożone zresztą przekroczeniem czasu — skapitulowały. Tarnowski, solidnie i pewnie w zdrowej strategicznej partii pokonał Piechotę. Gawlikowski, w ostrej partii z Makarczykiem, zamiast energicznie wyzyskać swe duże, prawdopodobnie decydujące szanse ataku — zrobił dwa słabe posunięcia i poniósł trzecią kolejną porażkę. Gadaliński przekombinował w obustronnym niedoczasie Kołomeckiego i mimo różnobarwnych gońców zrealizował piona przewagi w końcówce. Również dopiero w końcówce Pytlakowski zdołał złamać opór twardo broniącego się Balcarka. Kwitecki dobrze odpierał groźny atak Grynfelda i sprowadził grę do hetmańskiej końcówki z dużymi szansami na remis. Czarne nie znalazły jednak właściwej drogi i ostatecznie zwyciężył Grynfeld. Wolny był Arłamowski.

Stan turnieju po 10 rundzie Plater 8 (bez przegranej), Tarnowski 7, Arłamowski 6,5, Dreszer 6,5, Dzięciołowski, Gadaliński i Pytlakowski po 5, Grynfeld 5, Gawlikowski 4,5, Szapiel 4, Kołomecki i Makarczyk po 4, Balcarek, Jurkiewicz i Piechota po 3,5, Kwitecki 2,5, Litmanowicz 2,5 punktów.

Szkoły rolnicze rozpoczęły pracę

Dnia 15 bm. rozpoczęła się nauka w szkołach rolniczych. W uroczystości otwarcia nowej szkoły tego typu w Bratnem koło Ciechanowa, wzięły udział liczne delegacje młodzieży z woj. warszawskiego. W części artystycznej wystąpił zespół Liceum Gospodarstwa Domowego z Chyliczek

Fot Film Polski

Bankierzy i energia atomowa

Zagadnienia związane z rozwojem nauki o energii atomowej wzbudzają obecnie powszechne zainteresowanie. Wykorzystywanie tej energii w celach pokojowych umożliwi potężny rozwój sił produkcyjnych i przyczyni się do niebywałego rozwoju techniki i przemysłu. Dociekania naukowe są jednak ograniczone warunkami ustrojowymi. W warunkach socjalistycznego państwa nauka ma wszelkie możliwości rozwojowe, w kraju kapitalistycznym ograniczona jest interesem monopolistów.

Wiele światła na te sprawy rzuciła ostatnio praca postępowego kanadyjskiego uczonego Dysona Cartera. Treść tej książki niewygodną jest dla rządów państw kapitalistycznych, które zrobiły wszystko, co mogły, by uniemożliwić jej wydanie. Ale prawdę ukryć jest trudno i treść pracy Cartera poczęła przenikać do opinii publicznej, wywołując olbrzymie zainteresowanie. Carter szczegółowo wykazuje zależność nauki amerykańskiej od monopoli kapitalistycznych, wskazując na to, że militaryści imperialistyczni usiłują ją całkowicie podporządkować swoim celom. Carter nakreśla historię rozwoju nauki o energii atomowej.

Jeszcze niedawno uczeni, którzy zajmowali się badaniami atomowymi traktowani byli, jako teoretycy oderwani od życia. Przez ponad 30 lat nawet wybitniejsi uczeni - fizycy traktowali poglądy o możliwościach wykorzystywania energii atomowej jako niepoważne.

Obecnie, kiedy siły zawarte w energii atomowej ujawnione zostały przez użycie bomb atomowych, uczeni kapitalistyczni wciąż usiłują podważyć możliwości wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych w najbliższych dziesiątkach lat.

Uczony zależny od bankiera

Carter przeprowadza głęboką analizę zagadnienia i wykazuje, że w świecie kapitalistycznym decydującą rolę w rozwoju nauki odgrywa polityka monopoli, które kontrolują prace uczonych i uniemożliwiają im pracę w kierunku, który by nie odpowiadał interesom monopolistów i bankierów. Dlatego też, widząc wielkie niebezpieczeństwo pokojowego wykorzystywania energii atomowej dla właścicieli kopalń węglowych, naftowych i elektrowni, monopoliści amerykańscy celowo hamują prace uczonych, zmierzające do oddania energii atomowej na usługi ludzkości.

Wielkie trusty amerykańskie, jak „Dupont", „General Electric", „Westinghaus" i „Union Carbid and Carbon", podległe bankowi Morgana, zapewniły sobie kontrolę nad amerykańskimi laboratoriami i zakładami pracującymi w dziedzinie energii atomowej

Nie chcą elektrowni atomowych

Ciekawe, że, o ile przed paru laty prasa amerykańska pisała jeszcze o możliwościach budowy elektrowni atomowych, obecnie wszelkie wiadomości na ten temat przestały się pojawiać. Wiadomo natomiast, że rząd amerykański na zlecenie monopolistów przerwał prace doświadczalne, prowadzone w tym kierunku, odkładając stale wyposażenie ośrodków naukowych, prowadzących te prace.

Carter poświęca wiele uwagi usiłowaniom monopolistów amerykańskich przywłaszczenia sobie światowego monopolu na sprawy energii atomowej. Ale roszczenia te mogą być jedynie przedmiotem złudzeń monopolistów amerykańskich. Ameryka bowiem nie posiada światowego monopolu ani w dziedzinie fizyki atomowej ani monopolu na surowce.

Bardzo ciekawa jest działalność niektórych amerykańskich teoretyków nauki. Nie nie wspominają o istnieniu bomb atomowych, głośno natomiast nawołują do zaprzestania na całym świecie prac, zmierzających do pokojowego wykorzystywania energii atomowej, usiłując uzasadnić to tym, że wykorzystywanie energii atomowej doprowadziło by do produkcji broni atomowej. Ta akcja rzekomych miłośników pokoju jest zbyt grubymi nićmi szyta, by ich prawdziwe intencje nie stały się jasne dla wszystkich.

Energia atomowa będzie służyć ludzkości

Monopoliści z Wall Street nie potrafią zahamować rozwoju nauki, tak, jak nie można cofać koła historii. Naukowcy amerykańscy mogą przyczynić się do produkcji bomb atomowych, ale nie mogą prowadzić prac, zmierzających do umożliwienia ludzkości korzystania z energii atomowej w celach pokojowych. Jedynie ustrój socjalistyczny zapewnia pełne, nieograniczone możliwości rozwoju nauki i techniki.

Nauka socjalistyczna rozwija zuje sprawy elektryfikacji, mechanizacji i automatyzacji przemysłu, intensyfikacji procesów produkcyjnych, potrafi ona rozwiązać również sprawę wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych dla dobra ludzkości.

M. S.

Kronika wydawnicza

O MARIANIE BUCZKU

W dziesiątą rocznicę śmierci bohatera narodowego, jednego z czołowych działaczy polskiego ruchu robotniczego, komunisty i bojownika antyfaszystowskiego, nie znajdujemy na półkach księgarskich dzieła o Marianie Buczku, które by godnie uczciło jego pamięć.

W braku „wielkich dzieł sztuki, które by unieśmiertelniły tę niezwykłą postać" — jak pisze wydawca w przedmowie — sięgnęła „Książka i Wiedza" do wspomnień i szkiców, które poprzedzone obszerną przedmową informują o życiu i walce Buczka („Marian Buczek. W dziesiątą rocznicę śmierci", str. 80). W skromnej broszurze znajdujemy artykuły: A. Lampego — Żołnierz wielkiej sprawy, A. Zawadzkiego — Działacz KPP, Fr. Jóźwiaka — Nauczyciel — kierownik — przyjaciel, M. Wągrowskiego — Internacjonalista — patriota, J. Koffmana — W walce o sprawiedliwość społeczną, oraz wspomnienia R. Śliwy, T. Feder, J. Feder, J. Szewczyka i Fr. Łęczyckiego.

O METALACH — Z POMINIĘCIEM PRZODUJĄCEJ METALURGII ŚWIATA

Nie po raz pierwszy stwierdzamy przykrą jednostronność w niektórych wydawnictwach popularno-naukowych Wiedzy Powszechnej (Sp. Wyd. „Czytelnik"). W zeszycie Juliana Kamerskiego — „Metale i stopy" — jeśli mowa o mostach — to w Pittsburgu, jeśli o samochodach — to Mathisy lub Renault. Nie ma więc nic dziwnego, że opierając się na 10 książkach angielskich i niemieckich, cytowanych w bibliografii, autor dochodzi do rewelacyjnego wniosku, że najwytrzymalsze stopy metalowe opracowano dotychczas we Francji, Anglii i USA.

Z tak apodyktycznie sformułowanym poglądem nie wartoby nawet polemizować — nawet poważniejsi amerykańscy fachowcy zawahaliby się przed taką dyskryminacją radzieckiej metalurgii — przodującej metalurgii świata.

„W PIERWOTNEJ PUSZCZY" W NOWYM MASOWYM WYDANIU

Piękna książka Wandy Wasilewskiej dla dorastającej młodzieży „W pierwotnej puszczy" (Wyd. „Książka i Wiedza", str. 174) ukazała się w nowym, masowym wydaniu z prostymi, wymownymi rysunkami Franciszka Pareckiego.

Warto przypomnieć, że książka ta wydana została po raz pierwszy w niewielkim wydawnictwie warszawskim w sierpniu 1939 r. i nie zdążyła dotrzeć do księgarń. W przededniu wojny, opowiadając dzieciom o człowieku pierwotnym, apelowała autorka do najlepszych i najpiękniejszych uczuć — miłości dla człowieka i przyjaźni pomiędzy ludźmi. Wznowienie książki z ocalałego przypadkiem egzemplarza jest nie małą zasługą wydawnictwa.

CZY NIE ZA WCZEŚNIE NA „MOWY ZEBRANE"?

Charakter pierwszego tomu „Mów zebranych" mają wydane przez firmę „Przełom" pt. „Oskarżamy" (str. 226) przemówienia oskarżycielskie prokuratorów T. Cypriana i J. Sawickiego w ośmiu procesach przeciwko hitlerowskim przestępcą wojennym, od procesu oprawców Majdanka w r. 1944 począwszy, a na procesie Bühlera skończywszy.

Jak słusznie zaznacza w przedmowie prezes Najwyższego Trybunału Narodowego, Barcikowski, wiele z tych przemówień straciło już na aktualności; nie można było również uniknąć nużących powtórzeń i zwrotów patetycznych, które — mimo głębokiego nawet uzasadnienia na sali sądowej, w atmosferze grozy najpotworniejszych zbrodni przeciwko ludzkości —nie wytrzymały ogniowej próby oderwania od procesu i przelania na papier dwustronicowego tomu. (A)

Teatr

Gwiazda ostrzega Amerykę

Jaszcz

„Gwiazda Stevensona". Sztuka w trzech aktach Donalda Ogdena Stewarta. Przekład Joanny Gorczyckiej. Premiera w Państwowym Teatrze Współczesnym.

Interesująca (mimo wad) sztuka, interesujący (mimo zastrzeżeń) wieczór teatralny! Szkoda, że ramy recenzji w dzienniku ograniczają ramy zdania z nich sprawy.

Spotkanie z postępowym Amerykaninem, który toczy dyskusję ze swoim Umysłem i Sumieniem (upostaciowanymi ja ko młody mężczyzna i dorodna dziewczyna) mogłoby się łatwo wydać wejściem na grząski teren mistyki i mętniactwa, mimo wszelkich t. zw. dobrych chęci autora. W rzeczywistości jest spotkaniem z intelektualistą, który ma swoje słabe strony i nieporadności myślowe, ale posiada zarazem wiele zdrowego rozsądku i wiele przenikliwości w ocenie stosunków, panujących w jego ojczyźnie.

Treść sztuki Stewarta

Sens sztuki Stewarta da się wyrazić w tych słowach: świat stoi w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa; nauka w służbie kapitału monopolistycznego i imperializmu zamiast dla dobra ludzkości, pracuje na jego zgubę; energia atomowa grozi powszechną zagładą; Hiroszima ostrzega! Profesor Lem Stevenson, genialny astronom i odkrywca nieznanej planety, w pełni zdaje sobie z tego sprawę i stawia światu przed oczy wizję owej odległej planety. Jej mieszkańcom wojna atomowa przyniosła totalne zniszczenie: planeta, by tak rzec, wyleciała w eter, przeobraziła się w gwiazdę.

Jak ratować zagrożony rodzaj ludzki? Jak się przeciwstawić zbrodni, sprzymierzonej z szaleństwem? Profesor nie jest milionerem, by móc sobie zbudować schron podziemny w odludnej okolicy; musi bezbronnie oczekiwać losu, który mu szykują podżegacze wojenni w jego własnej ojczyźnie. Jak z nimi walczyć? Profesor Stevenson nie skąpi kostycznych uwag i zgryźliwych komentarzy. Ale na tym w gruncie rzeczy poprzestaje. Zamiast walki jest strach, jest bezsilny lęk, na którym grać mogą milionerzy. Jedyną bronią pozostają gorzkie choć celne żarty ze społecznych absurdów, które do takiej sytuacji bez wyjścia w Ameryce doprowadziły.

Optymizm czy zwątpienie

Ile w tej postawie biernej krytyki i jałowego lamentu jest świadomego zamierzenia autora, a ile z niej położyć trzeba na karb poczucia osamotnienia społecznego — nie jest ważne. Jedno trzeba określić: prof. Stevenson — jak Harry Smith w znanej sztuce Simonowa „Zagadnienie rosyjskie" — będzie pozbawiony warsztatu naukowego i pracy i zepchnięty na margines życia; ale nie skapituluje i ostatecznie zdecyduje się na walkę.

A więc przecież końcowe zwycięstwo optymizmu? Dość wątpliwe. Profesor Stevenson nie ma wiary w zwycięstwo. Słowa „nie jesteśmy sami" brzmią wahająco i niepewnie. Zjawa z obcej planety nie miała jeszcze prawa odejść. „Gwiazda Stevensona" to nie gwiazda ani tym mniej planeta lecz kometa, meteor, bolid: „Śmiejmy się, kto wie czy świat potrwa jeszcze dwa tygodnie!"...

„Atom na wesoło" i strach na serio

Mimo wszelkiej postępowości i humanizmu Stewarta sztuka jego należy zatem do bezsilnego, ginącego liberalizmu mieszczańskiego. W Ameryce pełni on rolę jednej z tych sił, która przybliża zwycięstwo owej „drugiej Ameryki", zapowiadanej przez Harrego Smitha. W Polsce dzisiejszej jest obrazem szlachetnej walki o etap dawno już osiągnięty. Co zaś do jej pozornego pokrewieństwa z współczesną dramaturgią radziecką — to mimo pewnych powiązań myślowych (np. z „Wyspą Pokoju" lub przez wątek roli nauki we współczesnym świecie kapitalistycznym — z „Sądem honorowym" Sztejna, znanym również Warszawie) i mimo wspólnej platformy antywojennej istnieje pomiędzy nimi po prostu przepaść. Pisarze radzieccy widzą nie tylko siłę zła ale i przewagę dobra.

Czytałem niedawno opis Oak Ridge, zwanego Atomic City, gdzie każdego turystę amerykańskiego mimo tropikalnego upału ogarnia lodowaty strach. Ten strach kapitaliści usiłują rozbroić spoufalonym atomem na wesoło. Przekorna energia atomowa służy więc w Oak Ridge do przyrządzania coctajlów i „uradioaktywniania" monety 10-centowej. Nic te sztuczki nie pomagają. Amerykanie patrzą z przerażeniem na los, który by im chcieli zgotować rodzimi atomowi bombiarze. W Związku Radzieckim więcej się mówi o nowych przodownikach pracy niż o wszystkich bombach atomowych razem wziętych.

Ułatwienia aktorskie

Sztuka Stewarta jest produktem ze szlachetnego surowca, i w pożytecznym wyprodukowana celu, ale silnie wrośnięta w specyficzny amerykański grunt i obyczaje. Stąd jej łatwe alegorie, filmowa fantastyka i swoiste chwyty. Ongiś autor dramatyczny ułatwiał sobie rozwijanie akcji dramatycznej za pomocą obfitych monologów „na stronie"; teraz Stewart wygodnie ucieleśnia na scenie umysł i sumienie swego bohatera i sprawa rozwiązana.

Tak robiono i dawniej — Wyspiański w „Wyzwoleniu" nie z jedną ucieleśnioną myślą kazał się Konradowi kłócić, ale z dwoma tuzinami — ale Stewart czyni to dość prymitywnie. Ktoś obok w ciszy widowni mruknął, że może istotnie prof. Stevenson cierpi na zaburzenia umysłowe i schizofrenię czyli rozdwojenie jaźni. Nieładnie, że tak mruknął, ale głośne gadanie do siebie nie jest najlepszą formą propagowania swoich idei.

Znakomite przedstawienie

Inscenizacja „Gwiazdy Stevensona" w b. Teatrze Klasycznym unowocześnionym w Teatr Współczesny upoważnia do gorących pochwał pod tegoż adresem. Wprawdzie bowiem inscenizacji można zarzucić niepotrzebną łopatologię sceny wstępnej, a grze części zespołu niewydobycie wszystkich możliwości tkwiących w poszczególnych rolach — ale pomimo tych czy innych drobnych niedociągnięć, niedopasowań czy nierówności mamy do czynienia ze spektaklem na starannie opracowanym, wysokim i wyrównanym poziomie. Dotyczy ta uwaga zarówno prostych, niemal syntetycznych, ale bardzo sugestywnych ram dekoracyjnych (Otto Axer), jak i reżyserii Erwina Axera, który w sposób zdecydowany i konsekwentny ukameralnił sztukę, nałożył tłumik na zbędne deklaratywności i stonował efekty pośledniejszego gatunku. Położył natomiast reżyser pełny nacisk na dyskusję i wycieniowanie dialogu, i w całości dał przedstawienie w skali rzadko w ub. roku osiągalnej w Warszawie.

Ta właśnie skala upoważnia recenzenta do szczególnego zaostrzenia kryterium oceny gry nie tylko tak utalentowanej artystki jak Danutą Szaflarska, ale całego bezwzględnie zespołu w tych kryteriach słowa wyliczonych pochwał przypisze recenzent Z. Grabowskiej, A. Łapickiemu, M. Melinie i A. Mikołajewskiemu, a prześlignie się nad grą M. Seroczyńskiej i L. Tatarskiego. Natomiast na czoło wykonawców wysunie Stanisława Daczyńskiego, który świetnie wygrał wszystkie odcienie i wahania profesora Stevensona i współzawodniczył skutecznie z Henrykiem Borowskim jako swoim Umysłem. Borowski miał grę myśli skomplikowaną, wcale nie oschłą, od ironii, sarkazmu i drwiny, przechodzącą aż do zmechanizowanych reakcji sprawnego mózgu. Łatwiejsza była rola Lizy, elementu uczucia: Szaflarska zagrała ją po linii czaru, jakim włada niemylnie.

Wyborny epizod — świetna charakteryzacja! — dał H. Pągowski jako „robiący w nauce" milioner Harkrider. Sztuka cieszy się powodzeniem, na które niewątpliwie zasługuje.